Nr. 35. Czwartek, 13 Lutego 1913. Rok 103.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska l. 3.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata.

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K	ćwierćrocznie 8 K — h.	rocznie . . . 24 K	ćwierćrocznie . . 8 K
półrocznie . . . 16 K	miesięcznie 2 K 70 h.	półrocznie. . . 12 K	miesięcznie. . . 2 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 35 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno, kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

6. Biuletyn.

U Jego Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksięcia Józefa wynosiła ciepłota w nocy 38·2, rano 36·7; polepszenie jest trwałe.

Budapeszt, dnia 9 lutego 1913, 11 godzina przed południem.

Prof. dr. Baron Korányi w. r.
Lekarz nadworny dr. Czyzewsky w. r.

7. Biuletyn.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najd. Arcyksiążę Józef nie miał w nocy gorączki. Wysiek ustąpił, katar mniejszy.

Budapeszt, dnia 10 lutego 1913, 11 godzina przed południem.

Prof. dr. Baron Korányi w. r.
Lekarz nadworny dr. Czyzewsky w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 1 lutego b. r. nadać najmiłościwiej dyrektorowi gimnazyum państwowego w Mielcu, Romanowi Moskwie, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł radcy Rządu z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 1 lutego b. r. nadać najmiłościwiej dyrektorowi gimnazyum państwowego w Jaśle, Józefowi Słotwińskiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł radcy Rządu z uwolnieniem od taksy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 12 lutego.

Z Koła polskiego.

Nadesłany nam komunikat z posiedzenia Koła polskiego z d. 11 bm. opiewa:

Wobec ogłoszonego w dwu dziennikach lwowskich, a niezgodnego z prawdą twierdzenia, jakoby Prezes Koła polskiego celem rozpatrzenia planu finansowego nie zwoływał posiedzeń Koła dla przeprowadzenia nad tym planem dyskusyi i jakoby dyskusya taka odbyła się dopiero przy sposobności objęcia przewodnictwa Koła przez Wiceprezesa hr. Skarbka, Prezes dr. Leo na podstawie oficyalnych sprawozdań z posiedzeń Koła stwierdza, że dyskusya nad reformą podatkową prowadzoną była już na posiedzeniu dnia 4 grudnia 1912 r., a w dalszym ciągu na posiedzeniu z dnia 19 stycznia 1913 r. W końcu, również z polecenia Prezesa na porządku dziennym posiedzenia Koła z dnia 28 bm. umieszczona została dyskusya nad sprawą podatkową.

Tak samo nieprawdziwy jest zarzut, jakoby Prezes Koła nie uczynił nic w sprawie ustawy o chorobach zakaźnych. W szczególności stwierdzić należy, że za inicyatywą Prezesa już na wiosnę 1912 r. były poseł hr. Gołuchowski, jako członek komisyi sanitarnej, na podstawie memoryału galicyjskiego Wydziału krajowego, przedłożył cały szereg poprawek do tej ustawy. Rząd, dzięki interwencyi P. Ministra skarbu, po dłuższych pertraktacyach przyjął znaczną część tych poprawek do swego projektu, który wskutek tego znacznie zmienił się na korzyść wobec pierwotnego tekstu.

Następnie Prezes zawiadomił, że Ministerstwo handlu co do dalszej budowy dróg wodnych powzięło następujące postanowienia:

1. rozpisać polityczną komisyę obchodową co do części kanału Kraków-Samborek;
2. zatwierdzić trasę kanału Zator-granica szląska;
3. rozdać budowę drugiego toru na przestrzeni Zator-Samborek;
4. rozpisać licytacyę na budowę trzeciego toru przy kanalizacyi Wisły;
5. rozpisać licytacyę na budowę resztującej części kolektora lewobrzeżnego w Krakowie.

W sprawie utworzenia Akademii górniczej w Krakowie odbyła się z Rządem konferencya, której wynik jest ten, że pierwszy kurs rozpocznie się w roku szkolnym 1914/15, a więc w październiku 1914 r.

Dalej Prezes zdał sprawę z obrad komisyi parlamentarnej nad zgłoszonymi w Kole wnioskami co do planu finansowego. Ostatecznych uchwał Komisya parlamentarna jeszcze nie powzięła.

Wiceprezes p. Stapiński zdaje szczegółowo sprawę o przebiegu obrad, odbytych dnia 5 i 6 b. m. z P. Ministrem kolei nad sprawą budowy kolei lokalnych w Galicyi. Całą dyskusyę prowadzoną nad tą kwestyą uznano, ze względu na nieukończone jeszcze rokowania, za poufną, a po ukończeniu jej uchwalono przekazać program budowy kolei lokalnych do ponownego zbadania i załatwienia komisyi parlamentarnej wraz z członkami komisyi kolejowej z poleceniem załatwienia tej sprawy w porozumieniu z galicyjskim Wydziałem krajowym w myśl uchwały Koła z grudnia 1911 r.

Przed zamknięciem posiedzenia Prezes zwrócił się do członków Koła z prośbą, aby poparli Związek turystyczny.

Następne posiedzenie Koła odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem.

Na porządku dziennym dalsza dyskusya nad sprawą reformy podatkowej.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu obrad nad przedłożeniem w sprawie przemysłu piekarskiego, po przemowie mowcy generalnego p. Brandla, przedłożenie w myśl wniosku p. Losera przekazano komisyi socyalno-politycznej.

Następnie z przestawieniem porządku obrad przyjęto sprawozdanie komisyi w sprawie marek ochronnych.

Według referatu p. Liebermanna uchwalono w II. i III. czytaniu projekt ustawy w sprawie przyznania bezpieczeństwa pupilarnego zapisom dłużnym morawskiej pożyczki krajowej.

Zatwierdzono bez dyskusyi według referatu p. Lichta oświadczenie w sprawie interpretacyi artykułu VI. traktatu handlowego między Austro-Węgrami a Szwecyą.

Z kolei według referatu p. Körnera przyjęto w II. i III. czytaniu projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy o wywłaszczeniu w celach asanacyi miasta Pragi.

Przyjęto także rezolucyę p. dra Ofnera, wzywającą usilnie Rząd, aby przedłożył powszechną ustawę o wywłaszczeniu w celach asanacyi i budowy mieszkań tanich.

Z kolei przystąpiła Izba do pierwszego czytania ustawy o domokrąztwie.

P. Palme oświadczył, że socyaliści nic nie mają przeciwko rozumnemu uregulo-

---

1)

JERZY ŻUŁAWSKI.

LAUS FEMINAE.[1]

POWIEŚĆ.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Powrót.

I.

Przez wpół przymknięte powieki uśmiechał się jeszcze do snu, który już odlatywał. Bladły mu w oczach subtelne barwy jedwabnych kakemonów, rozwieszonych na trzcinowej ścianie otwartej ku morzu werandy, gubiły się w dziwnie rozkosznym szmerze słodkie, dyskretne, do rytmicznego spadku drobnych pereł na szklaną czarę podobne dźwięki harf, — w srebrnej mgle roztapiały się uśmiechnięte postacie o porcelanowych twarzyczkach: nikněły już, a uśmiech ich pobladły wisiał jeszcze we mgle i w ostatniem, zapachem wiśniowego kwiatu przepojonem tchnieniu letniego wiatru... Szukał mętnem spojrzeniem wewnątrz snu liljowej twarzy słodkiej Tonami, która właśnie coś doń przez łzy mówiła — ale poprzez widzenie przebijała już słonecznie złota, nad wyraz rozkoszna świadomość, że powrócił, że jest już tutaj po długiej, długiej nieobecności w kraju rodzinnym, w mieście swojej młodości...

Otworzył oczy cicho, z jasnym, ze snu pozostałym w źrenicach uśmiechem — i zdawało mu się, że wszystko się doń śmieje, co tylko w źrenice mu wpadło. Nie ruszał się z miejsca, nie odwracał nawet głowy na poduszce, jakby się bał spłoszyć to, co snem już przecie nie było.

Spostrzegł naprzód jasny, złoty płat słońca na przeciwległej ścianie; potem błyszczącą ramę jakiegoś obrazu, brzeg kaflowego pieca z niby bronzowem ujęciem i dwie małe papużki, malowane w rogu sufitu, które mu się przez jedną chwilę wydały dziwnie znane, jak gdyby patrzył na nie już niegdyś... Nie myślał zresztą o tem, nie był zdolny myśleć. Okno było snadź przez całą noc uchylone, bo rzeźwy, zapachem kwitnących kasztanów przepojony powiew, miłym chłodem muskał mu skronie. Chwytał go łakomie rozdętemi nozdrzami, błądząc okiem po ścianach, perłowem pokrytych obiciem, po czerwonych, pluszowych meblach dużego pokoju, urządzonego z wyszukanym, nowoczesnym, iście hotelowym i barbarzyńskim przepychem... Były momenty, że nie zdawał sobie dokładnie sprawy z tego, gdzie się znajduje. Zamajaczyły mu w pamięci podobnie błyszczące, podobnie obojętne i sprzedajne pokoje różnych *palace'ów* w Port-Saidzie, w Kalkucie, w Tientsinie, w Jokohamie....

Spojrzenie jego padło na duży, żółtą skórą obity kufer podróżny, pokryty niemal całkowicie nalepionemi kartkami z nazwami stacyj, hotelów, kompanij okrętowych... Uczuł, że sen mu znowu ciąży na powiekach. Jakiś wczesny turkot uliczny wpadł mu w ucho i gubił się wraz ze świadomością chwili obecnej; zdało mu się, że słyszy znów krzyk okrętowej służby, a potem miarowy łoskot pociągu po żelaznych szynach, który przez tyle dni go ogłuszał.

I wśród wspomnień zaczęły mu się plątać, jak zmora, widzenia dawno, dawno przebytych trudów, prac, nędzy... Jakieś brudne portowe tawerny, ohydne, od wilgoci zapleśniałe baraki poszukiwaczy złota, namioty, rozbite na bezwodnej pustyni, długie kupieckie karawany, noce bez snu, dnie bez wytchnienia, pot ściekający z brudem z uznojonego lica, chłód, głód i pragnienie...

I nagle dziwna, słodka błogość: jestem w ojczyźnie! Nieokreślone, jak cień drzewa, wiatrem poruszanego, kołyszące się w półsennej świadomości wyobrażenia tego wszystkiego, co przed dziesięciu laty rzucił, za czem tęsknił mimowolnie, a ciągle, na stepach i w miastach, w trudzie i w dostatku: wieże maryackie na pokłębionem obłokami niebie, jakiś oderwany dźwięk z hejnału, zapach kwitnących kasztanów, sylweta wawelskiej katedry, ponad zielone drzewa widziana... I znowu dawniejsze, dziecinne przypomnienie: ogród, pełen jaśminu i świeżej rosy, błyszczącej na kwiatach, na puszystej trawie... Boso na nią wybiegł, rad z dni wakacyjnych, z młodości chłopięcej, ze świecącego słońca...

Coś mu w głowie zamajaczyło; przeskok wpółsennego przypomnienia przerzucił go zaś na drugą półkulę, w wiśniowy sad z widokiem na morze, o srebrnej, drobnej, łyskliwej, z cicha pluszczącej fali.

— Dlaczego płaczesz, Tonami? Nie smuć się. Wiedziałaś przecie, że ja tu zawsze nie pozostanę... Ja, widzisz, jestem z daleka, z bardzo daleka... Muszę powracać...

Nie myślał, nie przypominał, lecz raczej pozwolił obrazom przepływać przez głowę wraz z powrotnemi falami senności, której nie odpędzał, nie miał potrzeby odpędzać... Był wolny, nie miał na razie żadnego obowiązku, do niczego się już teraz śpieszyć nie potrzebował. Trud życia skończony, — pod poduszką leży książka czekowa banku angielskiego...

— Chcesz złota, Tonami? Mam go dużo, bardzo dużo. Przed dziesięciu laty wyjechałem w świat z gołemi rękoma... Czemu się oburzasz? Chciałem, musiałem wiele złota zarobić... Nie chcesz go? To szkoda. Nic ci więcej nie mogę dać. Właściwie nie kocham cię wcale, śliczna, droga Tonami!

Błysnęła mu po przez sen smuga krótkiego japońskiego miecza... Jakiś krzyk — —

Rozwarł powieki.

— Smieszne. Przecież ja jestem już tutaj.

Leżąc na wznak, patrzył w górę — przed siebie. Wpadły mu znowu w oczy dwie papużki w klatce ze złotych prętów, opleciónych winogradem, malowane w rogu sufitu...

— Gdzie ja je widziałem? — pomyślał zrazu obojętnie.

Naraz przebłysk jasności, przerzut wstecz o całe długie lata.

Oto leży tak na sofie z podwiniętemi pod głową rękoma i patrzy już godzinę całą na śmieszne, w rogu sufitu malowane papużki, licząc minuty i nadsłuchując znanego, jedwabistego szelestu na schodach, — lekkich, szybkich kroków... Za chwilę drzwi się otworzą...

Zerwał się i usiadł na łóżku. Reszta senności w jednej chwili pierzchnęła mu z powiek.

Rozejrzał się z uwagą dokoła. Pokój był mu obcy, — meble nieznane, nowe, — świeżo naklejone obicia na ścianach. A jednak to malowidło na suficie, pociemniałe już i starsze widocznie! — Owszem, przypomina sobie dokładnie! W tem miejscu łóżko było, tam stolik, tu sofa... Nawet ta sama, co w tamtym kącie stoi obecnie, pokrycie jeno zmieniono...

Wyskoczył z łóżka i jednym rzutem ramion rozwarł uchylone okno na rozcież. Świeża rzeźwość letniego poranku, poczynająca się już zlekka mącić gorącym oddechem nadchodzącego upału dnia, buchnęła nań szeroką, kwietnemi woniami przepojoną falą. Wsparł się łokciami na parapecie, wychylając głowę na ulicę. Rondel Floryański i brama omszała, ciężka, zadumana, — dalej ponad dachy czerwone, nad zielone, pachnące drzewa, widna w parnej śreżodze smukła wieża Maryacka... Patrzył na to wszystko w tylu pamiętnych dniach!

— Przecież to tutaj było — szepnął do siebie niemal głośno — właśnie tutaj.

Zadzwonił gwałtownie na służącego. Przez jeden moment miał ochotę kazać rzeczy spakować i przenieść się gdzieś na inny koniec miasta, albo uciec znów, jak ongi, ale opamiętał się rychło.

— Jak się ten hotel nazywa? — spytał zjawiającego się w progu lokaja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

waniu handlu obnośnego, jednakże przedłożenie obecne nie odpowiada celowi i z tego powodu mowca oświadcza się przeciw ustawie.

P. Barbo wskazał na znaczenie handlu obnośnego dla ludności Krainy.

P. Diamand twierdził, że przedłożenie jest aktem niskiej demagogii. Rząd zmierza do zmniejszenia konsumcyi, gdyż popiera różne kartele, jak ostatnio naftowy i zapałkowy. Mowca zaprzeczył, jakoby handel obnośny szkodził kupcom, w ostatnich latach liczba domokrążców zmalała z 15.000 na 10.000. Wkońcu wniósł mowca, by ustawę z powrotem odesłać do komisyi i to nie do przemysłowej, lecz do socyalno-politycznej.

P. Staruch w zapytaniu do Prezydenta użalał się na postępowanie władz galicyjskich wobec ruskich robotników sezonowych, wyjeżdżających do Prus. Wedle mowcy, aresztuje się ich bez przyczyny na granicy i odsyła do domu, gdy emigranci polscy cieszą się poparciem. Jeśli robotnicy — wywodził p. Staruch dalej — należą do wojska, odstawia się ich do najbliższej komendy, gdzie karani są surowym aresztem wojskowym lub bierze się ich do szeregów. Postępuje się tak nawet z ludźmi należącymi do pospolitego ruszenia. Mowca domagał się odpowiedzi na wniesioną w tej sprawie interpelacyę.

P. Minister Schuster odpowiada na interpelacyę w sprawie zamówień dla marynarki za granicą, oświadczając, że zarówno on, jak i Prezes gabinetu osobiście interweniowali, celem oddania robót najtańszej firmie krajowej. Jeśli mimo to dostawę otrzymała firma zagraniczna, to przyczyna, którą kierowała się sekcya marynarki, leży w tem, że ostatecznie okazała się różnica w ofertach o 664.000 koron, przytem szło także o szybkość w dostawie. Mowca zapewnia, że zawsze starać się będzie o poparcie przemysłu swojskiego.

Na tem obrady przerwano.

Termin następnego posiedzenia podany zostanie w drodze pisemnej.

Z komisyj.

Komisya finansowa obradowała wczoraj nad podatkiem od tantyem i nad podatkiem od płac.

P. Kuranda zwrócił uwagę na niemożliwość załatwienia małego planu finansowego przed 15 lutego, wobec tego konieczne jest dalsze przedłużenie terminu podawania fasyj. Mowca zapytuje P. Ministra skarbu, czy gotów jest wydać odpowiednie zarządzenie.

Szef sekcyi Barek odpowiedział, że nie może nic stanowczego oświadczyć: Ministerstwo skarbu w każdym razie rozważy ewentualność przedłużenia terminu. Nie mogłoby to trwać długo, ponieważ zachodzą trudności techniczne. Rząd rozpatrzy jeszcze tę sprawę.

Po dyskusyi przystąpiono do głosowania.

Wniosek o zmianę postanowień w sprawie podatku od płac został odrzucony. Komisya uchwaliła wprowadzić podatek 10 prc. od poboru tantyem, nawet prezencyjnych i innych bonifikacyj, które otrzymują członkowie Rad nadzorczych zarządów Towarzystw akcyjnych. Kontraktowe płace kierujących dyrektorów, które otrzymują jako członkowie zarządów lub Rad nadzorczych nie podlegają podatkowi od tantyem, lecz od płac. Jeśli ogólna suma tego rodzaju poborów opłacanych przez Towarzystwa jest mniejszą niż 5000 koron, to podatek od tantyem odpada. Pobory podlegające podatkowi od tantyem wolne są od podatku od płac. Uchwalono również rezolucyę, wzywającą Rząd, aby przedłożył ustawę w sprawie zniesienia podatku od płac.

Dziś dalsze obrady. Na porządku dziennym sprawa wglądania w księgi.

*

Komisya spraw urzędniczych przyjęła jednogłośnie wniosek p. Glöckla, zawierający oświadczenie, iż komisya uważa uchwałę Izby panów, aby przejść nad kwestyą regulacyi płac oficyantów kancelaryjnych do porządku, za naruszenie godności Izby poselskiej i oświadczył, że trwa przy swych dążeniach co do ustawowego uregulowania stosunków służbowych tej kategoryi urzędników.

Następnie przyjęła komisya wniosek Forstnera o podwyższenie pensyi wdów po urzędnikach państwowych, jakkolwiek przedstawiciel Rządu oświadczył się przeciw dalszym wydatkom.

*

Subkomitet komisyi podatkowej dla obrad na reformą podatku domowego postanowił wczoraj przejść do dyskusyi szczegółowej nad podatkiem domowo-klasowym.

*

Komisya szkolna na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła przejść do dyskusyi szczegółowej nad wnioskami w sprawie inspektorów szkolnych.

*

Komisya legitymacyjna pod przewodnictwem p. Daszyńskiego agnoskowała wczoraj według referatu p. Wróbla wybory pp. Bisa, Lasockiego, Michejdy, a po referacie p. Wysockiego wybór p. Starowieyskiego.

Hohenzollerni i Welfowie.

Nie można już wątpić o tem, że domy Hohenzollernów i ks. Kumberlandzkich pojednały się, skoro stargane pomiędzy nimi węzły na nowo ma zadzierzgnąć związek małżeński cesarskiej córy, ks. Ludwiki Wiktoryi z ks. Ernestem Augustem. Tak więc wnuk ostatniego króla Hanoweru zostaje zięciem cesarza niemieckiego.

Zaręczyny odbyły się d. 10 b. m. w Karlsruhe. Zacierają one przepaść pierwotnie bardzo głęboką, w ostatnich latach coraz płytszą, jaka zaległa była pomiędzy Hanowerem i Brunszwikiem a Berlinem. W Hanowerze ciągle jeszcze pamiętano, że była tam niezbyt dawno rezydencya własnego króla, który został przez obcych zdetronizowany. Stało to się w r. 1866 skutkiem aneksyi Hanoweru przez Prusy.

Hanowerscy Welfowie musieli poddać się zrządzeniu losów, które tron im wydarło, ale serca tego rodu długo nie mogły stłumić nienawiści do Hohenzollernów. Spadkobierca korony Hanoweru ks. Kumberlandzki dotąd nie uznał stanu rzeczy, stworzonego wypadkami r. 1866: nie zrezygnował z praw do sukcesyi. Cesarz Wilhelm, któremu bardzo zależało na pojednaniu, byłby chętnie ks. Kumberlandzkiemu ofiarował księstwo Brunszwickie, plany te jednak odbijały się o stalowy opór księcia, związanego zresztą słowem przez zmarłego ojca i króla, iż wytrwa przy swych pretensyach do Hanoweru.

Gdy w r. 1906 rządzący książę-regent brunszwicki Albrecht umarł, bliskie już zdawało się porozumienie pomiędzy domami Hohenzollernów i Kumberlandów. Ks. Kumberlandzki jednak oświadczył znowu, iż swoim Hanowerczykom dochowa — w myśl dewizy Welfów — „wierności za wierność". Godził się wprawdzie na to, by młodszy jego syn ks. Ernest August zasiadł na tronie brunszwickim, koronę wszakże hanowerską zastrzegł i nadal dla starszego syna ks. Jerzego Wilhelma. Na tej podstawie oczywiście niemożliwe było porozumienie. Jakoż Rada związkowa w lutym 1907 orzekła, iż wykonywanie rządów przez jakiegokolwiek księcia książęcego domu brunszwickiego póty nie da się pogodzić z konstytucyą Rzeszy, póki ci książęta pozostają wobec Prus w stosunku sprzecznym z konstytucyą i roszczą sobie pretensye do terytoryów, wchodzących w skład dzierżaw Rzeszy.

Regencya brunszwicka została złożona wtedy w ręce ks. Jana Albrechta Meklemburskiego.

W r. jak wiadomo, najstarszy syn ks. Kumberlandzkiego, ks. Jerzy Wilhelm padł ofiarą wypadku automobilowego, wybierając się na pogrzeb króla Danii. Cesarz Wilhelm dowiódł także przy tej sposobności, że pojednanie leży mu na sercu: nie omieszkał przesłać ciężko dotkniętemu ojcu wyrazów współczucia, na które ks. Kumberlandzki odpowiedział serdeczną depeszą. W kilka tygodni po pogrzebie młodego księcia przybył do Poczdamu ks. August, by imieniem ks. Kumberlandzkiego osobiście jeszcze podziękować za okazane współczucie. Ks. August zjawił się był w towarzystwie swego szwagra, ks. Maksymiliana Badeńskiego i już wówczas mówiono, że zanosi się na nawiązanie ściślejszych stosunków pomiędzy dworami w Berlinie i Gmunden, gdzie syn ostatniego króla hanowerskiego przebywa na dobrowolnem wygnaniu.

Jestto prawdopodobnie zasługą usilnych starań ks. Maksymiliana Badeńskiego, szwagra — jak wspomniano — ks. Ernesta Augusta, a równocześnie przyjaciela cesarza Wilhelma — że wreszcie przyszło do zgody, co jest wydarzeniem niezmiernie doniosłym.

Okoliczność, że z rodzicami wyjechała do Karlsruhe nietylko ks. Ludwika Wiktorya, lecz także brat jej. ks. Oskar, dała powód do niezbyt zresztą prawdopodobnej pogłoski, że niebawem świat dowie się o drugim jeszcze związku małżeńskim pomiędzy Hohenzollernami a Welfami, że mianowicie ks. Oskar pojmie za żonę Olgę ks. na Brunszwiku i Lüneburgu.

Małżeństwo ks. Ernesta Augusta nie zmieni oczywiście na razie stanu prawnopaństwowego w Brunszwiku. Uchwała Rady związkowej z r. 1907 pozostaje nadal w mocy, ks. Kumberlandzki nie zrezygnował z praw swych do Hanoweru. Niepodobna nawet przypuszczać, by zszedł ze stanowiska, którego tak wytrwale bronił dotąd; natomiast możliwą jest rzeczą, że kiedyś, po śmierci ojca, wniesie taką rezygnacyę ks. Ernest August, a wówczas objęciu przezeń tronu brunszwickiego nic stać nie będzie na przeszkodzie.

W prasie niemieckiej niespodziana wiadomość o zaręczynach w Kalsruhe wywołała silne wrażenie.

Voss. Ztg. mniema, że zięciowi cesarskiemu trudno odnowić będzie praw do tronu w Brunszwiku. W każdym jednak razie wielki to wpływ będzie miało dalsze stanowisko ojca księcia.

Berl. Tagblatt zaznacza, że pomimo małżeństwa cesarskiej córki z dziedzicem korony hanowerskiej nie można jeszcze pojednania obu domów uważać za dokonane. Być może, iż młody książę, który w innej wyrósł atmosferze, niż ks. Kumberlandzki, potrafi się też lepiej przystosować do nowych warunków.

Germania, w bliskich stosunkach pozostająca z Welfami, jest bardzo zadowolona z takiego obrotu rzeczy. Brunszwik otrzyma nakoniec prawowitego księcia, co dla konsolidacyi stosunków w Rzeszy jest rzeczą wielkiego znaczenia.

Karlsruhe. W obecności obojga cesarstwa, w. księżnej wdowy Ludwiki, w. księcia, ks. Oskara i ks. Maksymiliana Badeńskiego z małżonką, odbyły się wczoraj po śniadaniu zaręczyny ks. Wiktoryi Ludwiki z ks. Ernestem Augustem Kumberlandzkim.

O godzinie 7 wieczorem ogłoszono dokonane zaręczyny w w. książęcym pałacu, poczem odbyło się przyjęcie gratulacyjne, na którem pojawiły się wspólne dwory cesarza i cesarzowej, dalej w. księstwa i inni dostojnicy dworscy. Po przyjęciu gratulacyjnem odbył się obiad w najściślejszem gronie rodzinnem, podczas którego cesarz Wilhelm pił na pomyślność narzeczonych. Wzniesiono też inne toasty.

Brunszwik. Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia krajowego minister Hartwig podał urzędownie do wiadomości zaręczyny księcia Augusta Ernesta z córką cesarza Wilhelma Wiktoryą Luizą i dodał, że zaręczyny te nie będą miały żadnych następstw politycznych.

---

6)

SAMOCHÓD 493 N.

(Auguste Geoffroy: L'Auto 493 N.).

PROLOG.

(Ciąg dalszy).

— A więc?... — powtórzył prokurator.

— A więc, ślady kroków odbite na wilgotnej ziemi i świetnie zachowane wskutek mrozu, który ściął ziemię, widnieją w kilku kierunkach. Otóż okazuje się, że przed swoim upadkiem, Jan nie był sam jeden, a jeżeli drzwi zostały otwarte, to dlatego, że ci, z którymi się spotkał w niewiadomym celu, lub ci, którzy na niego napadli, uciekli.

— Jakiego rodzaju są te ślady?

— Są to kroki kobiece, dwóch kobiet, różniące się od siebie, które....

— Kobiety! Szukaj kobiety! — przerwał prokurator, unosząc melodramatycznie ręce do góry, a potem uchwycił szczypce od pieca i zamierzył się nimi w ten sposób, jak gdyby chciał zgładzić ten ród przewrotny i rzucić go w ogień.

Lecz w rzeczywistości myśl jego czem innem była zajęta. Obaj oni z Geo, jakto już nadmieniliśmy, mieli tajemnicą umowę, rozumieli się bez słów i mieli nadawać swoim wyrazom specyalne znaczenia.

Odkładając szczypce, Paweł Laloy pociągnął żywo za taśmę od dzwonka. W pałacu sprawiedliwości w Chateauvillard nie było jeszcze dzwonków elektrycznych.

Geo wnet się pojawił.

— Zechciej, proszę cię — rzekł mu pan jego — oczyścić wnętrze kominka, bo nie chce ciągnąć i dodaj trzasek, aby większy ogień rozpalić.... Zimno tu nie do wytrzymania, a pan doktor nieszczególne będzie miał wyobrażenie o naszym urzędowym opale.

Geo mrugając szybko okiem, ukląkł przed kominkiem i małą szczotką zaczął operować jak kominiarz, bardzo powoli, bardzo dokładnie.

— Możemy mówić dalej, panie doktorze, proszę się przysunąć do mnie i nie zwracać uwagi na Gea, który jest godzien zaufania i jest wypróbowanie dyskretny.

Doktor ciągnął dalej:

— Dwie kobiety działały osobno, chociaż niema podstawy przypuszczać, że nie jednocześnie.

— Nie bardzo dobrze rozumiem.... Zechce pan to bliżej wyjaśnić....

— Otóż tak: kroki kobiece, wyłącznie kobiece, lecz różne od siebie, tutaj buciki drobnych kształtów, chociaż dość grube, a tam podeszwy bez obcasów, pantofle na długich stopach; tutaj, kroki szybkie, a miejscami jakby uciekające, a tam, powolne, regularne, nawet wahające się. Otóż tutaj, kroki kobiety młodej, żywej, niespokojnej, a tam kobiety starej, przezornej, która bada, lecz nie widzi nic nadzwyczajnego, nie boi się.... Kroki młodej kobiety wyszły z furtki w głębi parku i tam odeszły, zatrzymały się przy ławce, przy Janie; kroki starej zaczęły się niewiem gdzie i niewiem także gdzie się skończyły, gdzieś w stronie stawu, na prawo, ale ani razu nie zbliżyły się do miejsca, gdzie się spotkał porucznik z młodą kobietą....

Geo ukończył swoje pozorne czyszczenie, które doprowadził do możliwie dalekich granic i musiał opuścić gabinet aby pójść po polana i trzaski.

Prokurator postarał się przerwać opowiadanie doktora, aby nieobecny nie stracił wątku. Powstając nagle z miejsca, poszedł do komody i wrócił z pakietem wschodnich papierosów, które podał doktorowi, rozdzierając opaskę.

Doktor podziękował; nie palił.

Pan Paweł Laloy zapalił cygaro.

Geo właśnie był wrócił z naręczem paliwa. Zabrał się natychmiast do układania stosu i zdawał się zupełnie pogrążony w swojej robocie.

— I cóż pan wnosi z tego wszystkiego? — zapytał prokurator, puszczając z ust kłąb dymu.

— Że porucznik i młoda kobieta byli już przy ławce lub w pobliżu, gdy starsza osoba nadeszła, aby ich przyłapać zapewne, bo przecie nikt nie przechadza się dla własnej przyjemności w zimie, wśród nocy; prawdopodobnie ich nie spostrzegła i szukała zapewne raczej w okolicy stawu, tego stawu, który się ciągnie na dużej przestrzeni, po prawej stronie parku i pałacu, lecz oni, przerażeni tem śledzeniem, którego się nie spodziewali, uciekli, a przynajmniej młoda kobieta uciekła, porucznik zaś został gwałtownie odrzucony, albo sam spadł jak kłoda, uderzając tyłem głowy o ławkę; oto co mi się wydaje prawdziwe....

— Ale co panu każe przypuszczać, że owa młoda kobieta, porucznik i starsza dama przechadzali się tam o tej samej porze?

— To, że ziemia przymarzła około jedenastej, gdy księżyc w pełni, wschodząc, rozproszył mgłę i sprowadził zwolna przymrozek; nasi aktorowie dramatu zjawili się przedtem, bo inaczej nie byliby pozostawili śladów widocznych, tak samo młodzi, jak stara osoba; sceny te jedna po drugiej rozegrały się przed północą, przed tą chwilą, w której mróz już chwycił na dobre, o czem wiem dokładnie, bo jechałem wtedy od mojej chorej z Clémeries.

Prokurator zdawał się zastanawiać. W końcu rzekł:

— Im dłużej pana słucham, panie doktorze, tem bardziej pochwalam, że zechciał pan przyjść tylko się mnie poradzić. Nie zdaje mi się bowiem, aby w tej sprawie należało sobie głowę zaprzątać... to znaczy z kryminalnego punktu widzenia, gdyż wypadek pana Baudricourt w każdym razie jest ubolewania godny. Jest to poprostu eskapada miłosna porucznika, która wzięła obrót tragiczny; ale on pierwszy byłby w rozpaczy, gdyby z tego wyniknął skandal sądowy, tembardziej, że można mieć nadzieję, iż ranny bądź co bądź prędko wróci do zdrowia.

— Podzielałbym pański sposób zapatrywania, gdyby nie ta okoliczność, iż pan Jan, który ostatecznie był u siebie w domu i wolno mu było rozmawiać z kim mu się podobało, nie powinien był doznać, tak panicznego strachu, który go wprost spiorunował. Czegoż się ostatecznie mógł obawiać nawet wtedy, gdyby owa stara, wrogo usposobiona co do stosunku jego z młodą kobietą, była się wmieszała w tę sprawę, co zresztą nawet miejsca nie miało. Czego się mógł obawiać ten oficer dwudziesto ośmio letni, zdrów, silny, bogaty?... A zatem, cóż znaczy ten przestrach okrutny, ten przestrach, który i młodą kobietę zmusił do ucieczki, nie dając jej przyjść z pomocą porucznikowi, jeżeli była jaka walka, lub jeżeli ona go powaliła, odpychając od siebie? Albo owa stara, nie dostrzegła wprawdzie młodych ludzi, których śledziła, lecz musiała słyszeć rozpaczliwy okrzyk oficera i kroki młodej osoby, uciekającej w szalonym pędzie o dwieście kroków od niej, bo może nawet nie ma tyle pomiędzy aleją po której szła stara, a ławką kamienną, — czemu, pytam, nie zbliżyła się, nie przyszła z pomocą rannemu, nie zawołała o ratunek. Jeżeli przypuśćmy była rozgniewana na nią lub na niego, dlaczego nie doniosła o niczem. A tymczasem nic, żadnych kroków... Według mego zdania jest to niewytłumaczone i przerażające.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Berlin. Ks. August Ernest Brunświcki, który zaręczył się z córką cesarza Wilhelma, wstąpi do armii niemieckiej.

Wojna bałkańska.

Reunion ambasadorów.

Reunion ambasadorów zbiera się na posiedzenie dziś po południu.

Doniesienia tureckie o tryumfach.

O onegdajszych i wczorajszych walkach między Bulair a Xamillos donoszą z Konstantynopola: Dnia 8 b. m. Turcy zaatakowali pozycye nieprzyjacielskie; nieprzyjacie począł cofać się. Dalsze oddziały wojska tureckiego ponowiły atak i zmusiły Bułgarów do cofnięcia się jeszcze 6 km. Niestety w południe gęsta mgła uniemożliwiła walkę. Kiedy wyjaśniło się, walkę podjęto: wojska tureckie obsadziły Dogn. Bułgarzy pozostawili na polu 800 zabitych i rannych. Straty Turków wynosiły 200 zabitych i rannych. Dnia 9 lutego Turcy napadli na Bułgarów koło Kuru, walka trwała do nocy. Bułgarzy liczyli 10 tysięcy. Turkom powiodło się przekroczyć rzekę Kawa.

Dalsza depesza podaje, że zacięte walki stoczono na półwyspie Gallipoli. Po obu stronach walczyło po 30.000 z górą żołnierzy. Bułgarzy zostali odparci o 7 do 8 kilometrów; wojska tureckie zajęły pozycye koło Kaluczuplie. Bułgarzy cofnęli się po rzekę Kawak. Wojsko tureckie wysiadło na ląd w Szarka, poczem Bułgarzy musieli się cofnąć od Szaros aż do Bairamin na prawym brzegu rzeki Kawak.

Onegdaj wyruszył z Konstantynopola nowy oddział wojska z 30 armatami i amunicyą na okrętach transportowych do wybrzeży morza Marmara. Powszechnie stwierdzają, że dotąd wysłane wojska w liczbie 60.000 są bardzo dobrze uzbrojone. O lądowaniu w Midia i innych punktach morza Czarnego jeszcze nie nadeszły wiadomości. Krążą pogłoski, że dotychczasowe próby się nie udały.

Prasa w Konstantynopolu zdając sprawę z walk, stoczonych w ostatnich dniach, twierdzi, że obecnie wybrzeże morza Marmara jest już zupełnie oczyszczone z Bułgarów.

Frankf. Ztg. otrzymała z Konstantynopola następujące przedstawienie ostatnich walk: W niedzielę wieczorem rozpoczęli Turcy pod Bulair ofenzywę, którą prowadzili do onegdaj wieczora. Walka prawie nieustannie przechodziła w ataki na bagnety. — Turcy podsunęli się ku Bulair, gdzie na pozycyi obronnej znajdowało się około 8 tysięcy wojsk bułgarskich. Turcy w szalonym ataku na bagnety opanowali pozycye bułgarskie. Wojska bułgarskie musiały się z wielkiemi stratami cofnąć.

Również i pod Myriofito przeszli Turcy do ofenzywy, zmuszając i tu wojska bułgarskie do odwrotu.

Bułgarzy zostawili wielu zabitych na polu walki, ponadto z górą dwa tysiące żołnierzy bułgarskich miało się dostać do niewoli tureckiej.

Do berlińskiego *Loc. Anz.* donoszą ze źródeł tureckich, że w bitwie pod Adlau Doglar Bułgarzy ponieśli dwa razy tak wielkie straty, jak Turcy.

Bujuk musieli Bułgarzy opuścić pod szturmem bagnetów tureckich.

Wreszcie telegrafują jeszcze z Konstantynopola, że tureckie wojska po bitwie na gościńcu prowadzącym do Dimotika zmusiły Bułgarów do cofnięcia się ze stano wisk.

Informacye bułgarskie.

Agencya bułgarska ogłasza następujący komunikat: Od czasu podjęcia kroków nieprzyjacielskich, Turcy wierni swej tradycyjnej praktyce, rozpowszechniają ustawicznie wiadomości o swych wielkich zwycięstwach, zwłaszcza zaś o lądowaniach. Gdyby wierzyć tym wiadomościom, armia turecka byłaby na wszystkich punktach teatru wojny w Tracyi zwycięską. Wobec tych tendencyjnych wiadomości, by raz na zawsze położyć kres bajkom rozsiewanym z Konstantynopola, oświadcza główna kwatera bułgarska stanowczo, że dotychczas z wyjątkiem walk koło Podiny i Szerköj, gdzie Turcy z wielkiemi stratami zostali odparci, nie przedsięwzięto żadnej próby lądowania. Na linii Czataldża nie przyszło do znaczniejszych starć. Co do Gallipoli, wystarczy powiedzieć, że Turcy w bitwie pod Bulair stracili przeszło 15.000 zabitych i rannych — aby dać pojęcie zwycięstw tureckich. Turcy mogą sobie wymyślać przeróżne zwycięstwa, to nic im nie pomoże, a europejska publiczność nie da się dłużej łudzić.

Dalej podaje ta sama Agencya, że wojska bułgarskie pod Czataldżą cofnęły się wczoraj o 5 do 6 kilometrów na nowe pozycye po odparciu ataku wojsk tureckich na całej linii z wyjątkiem najskrajniejszego prawego skrzydła, gdzie oddziały bułgarskie narażone były na ogień krzyżowy okrętów tureckich na morzu Marmora i w zatoce Czekmedże. Straty Bułgarów są nieznaczne, straty Turków wynoszą kilka tysięcy. Wojsko bułgarskie poniosło szkody głównie od szrapneli artyleryi tureckiej koło Bulair i wskutek tego cofnęło się z pod tej miejscowości. Bułgarzy usunęli z pola bitwy trupy poległych, było ich 5 do 6 tysięcy, między nimi 50 oficerów. Przypuszczają, że liczba rannych wynosi dwa razy tyle. Bułgarzy odparli atak Turków na lewe skrzydło, przyczem jeden Bułgar zginął, a jeden został raniony. Wojsko tureckie usiłowało wysiąść na ląd w Szakri, ale prażone ogniem piechoty bułgarskiej, musiało się cofnąć, ponosząc straty, wynoszące do kilku tysięcy. Straty Bułgarów nie wynoszą więcej niż 100 w zabitych i rannych.

Z Sofii donoszą, że król Ferdynand na wiadomość o niezwykle walecznem zachowaniu się VII. dywizyi, która w walce koło Bulair sama odparła 6 dywizyi nieprzyjacielskich, popieranych przez ogień artyleryi, wyraził dywizyi uznanie i podziękowanie. Według uzupełniających sprawozdań, walka ta miała dla Turków rozmiary wprost katastrofalne. Dotychczas pochowano 2500 trupów, przeszło 3000 leży jeszcze na polu bitwy.

Oblężenie Adryanopola.

Urzędownie donoszą z Konstantynopola: Dnia 9 b. m. oddział wojska z Adryanopola urządził wycieczkę z twierdzy i po odparciu oddziałów bułgarskich, obsadził miejscowość Dadeden; następnie wrócił na swe pierwotne pozycye.

Temps i inne pisma występują przeciw Bułgarom za to, że nie dozwolili cudzoziemcom opuścić miasta.

Agencya Havasa donosi: Ponieważ Bułgarzy nie chcą się zgodzić ani na utworzenie strefy neutralnej w Adryanopolu, w której mogliby znaleźć schronienie obcy poddani, mieszkający w tem mieście, ani też nie chcą zezwolić, aby ci obcy poddani wyjechali z Adryanopola, przeto Francya poczyniła w Bułgaryi energiczne kroki, aby uzyskać dla obywateli francuskich, zamieszkałych w Adryanopolu, pozwolenie na opuszczenie tego miasta.

Do *Köln. Ztg.* donoszą z Dedeagacz, że nadeszły tam wiadomości z Adryanopola stwierdzające, iż w mieście panuje nastrój bardzo dobry i niema mowy o rychłem poddaniu się twierdzy. Zresztą o nastroju panującym w mieście świadczy fakt, że komendant Szukri basza zarządził otwarcie kinoteatru, który cieszy się licznym napływem widzów.

Na greckim teatrze wojny.

Do ministerstwa wojny w Atenach donosi następca tronu z Philipiades: W nocy z 9 na 10 b. m. nieprzyjaciel zaatakował nasze pozycye ogniem artyleryi. Po dwugodzinnej walce odparliśmy Turków, zadając im wielkie straty. Następnie nasza artylerya dała ognia, na który nieprzyjaciel słabo odpowiadał. Dywizyoner pułkownik Matiopulos jest lekko ranny. Nieprzyjaciel starał się obsadzić miejscowość Zawrolto, ale odparliśmy go ze znacznemi stratami. Utrzymaliśmy nadal wszystkie nasze pozycye.

Agencya Ateńska zaprzecza doniesieniom z Konstantynopola, jakoby wojska tureckie zdobyły Janinę i jakoby w walkach tam stoczonych miało poledz 800 Greków.

Pod Skutari.

Do dzienników donoszą z Cetynii, że w trzydniowej walce pod Skutari zabito lub raniono 126 oficerów czarnogórskich. Poległo dwu kuzynów królowej, a jeden z jej braci jest ranny.

Przyszłość Skutari.

Fremdenblatt ubolewa w artykule wstępnym ostatniego numeru nad bezcelowym krwi rozlewem pod Skutari, które od pięciu miesięcy niezłomny stawia opór. Ostatni szturm do twierdzy, przyprawił po stronie oblęgających, jak sami przyznają, 2500 ludzi o utratę życia. A jednak, gdyby nawet Czarnogórcom udało się opanować Skutari nie miałoby to dla nich żadnego praktycznego znaczenia, tak samo jak okupacya innych części Albanii przez państwa związkowe jest tylko przejściowem zarządzeniem militarnem.

Ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi co do politycznej przynależności tego nawskróś albańskiego miasta pozostawione być musi mocarstwom. Rząd czarnogórski wie doskonale, jakie w tej sprawie stanowisko zajmują Austro-Węgry i Włochy. Militarne *fait accompli* w tym, jak i w innych podobnych, wypadkach, nie miałoby żadnego wpływu. Pragnąćby więc wypadało, by zjednoczona czarnogórsko-serbska armia oblężnicza pod Skutari, pamiętając o tem, zaniechała dalszego krwi rozlewu, który żadnego pożytku przynieść nie może.

Także *Tribuna* rzymska ubolewa nad strasznym rozlewem krwi pod Skutari, albowiem ostateczne losy tego miasta nie będą rozstrzygnięte na polu bitwy, ale przez wielkie mocarstwa na podstawie ogólnych rozważań politycznych.

Wyspa Rodos.

Medyolański *Secolo* donosi, że rząd włoski zmierza do zajęcia wyspy Rodos. Rząd włoski zamierza też wystosować w najbliższych dniach ultimatum do Porty z oznajmieniem, że Włochy czują się upoważnione do zajęcia kilku wysp na morzu Egejskiem, a w szczególności wyspy Rodos, albowiem Turcya nie dopełniła zobowiązań nałożonych na nią w traktacie lozańskim i dotąd nie opuściła całkowicie Cyrenaiki.

* * *

Wiedeń. *N. Fr. Presse* donosi, że rząd rumuński zwrócił się do Austryi z prośbą, aby Monarchia zainterweniowała w Sofii w tym duchu, iżby rokowania w sprawie żądań rumuńskich prowadzono w tempie przyspieszonem i aby żądania te uwzględniono. *N. Fr. Presse* zapowiada oficyalny w porozumieniu z Niemcami i Włochami krok Austro-Węgier u rządu bułgarskiego.

Budapeszt. *Pester Lloyd* otrzymał wiadomość, że gabinet petersburski nie pozwolił Bułgarom na marsz do Konstantynopola, ponieważ obawia się, że jeżeli w Bułgaryi wezmą górę koła wojskowe, to Bułgarya pod ich naciskiem nie dotrzyma dawniejszych umów.

Ateny. Z Konstantynopola donoszą; Generalny sekretarz ekumeńskiego patryarchatu odwiedził ambasadorów i wskazawszy na pożałowania godne położenie ludności greckiej nad Morzem Marmara, gdzie miasto i wsie greckie cierpią pod strzałami stron obu, prosił o wysłanie do Peristery i innych miejscowości okrętów w celu przewiezienia ludności do Konstantynopola.

KRONIKA.

Lwów, 12 lutego.

Kalendarz.

Czwartek (13 lutego)): Juliana. — Jordana św. — Kyra i Joana.

Wschód słońca o godzinie 6·39 rano, zachód o godzinie 4·37 po południu.

Temperatura. O godzinie 12 w południe 0 stopni.

— **JE. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński** wyjechaj wczoraj wieczorem do Wiednia.

— **Z Uniwersytetu.** P. Wilhelm Krongold, rodem z Przemyśla, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Wybór uzupełniający posła do Sejmu z miasta Lwowa,** w miejsce ś. p. Ciuchcińskiego, który odbył się wczoraj dał wynik następujący: w sali I. otrzymał prezydent Neumann głosów 409 (kandydat ukraiński dr. Longin Cegielski 19), w sali II. 423 (15), III. 422 (17), IV. 377 (17), V. 337 (26), VI. 349 (34), VII. 316 (42), VIII. 321 (30), IX. 279 (56), X. 517 (52), XI. 449 (66), XII. 526 (58), XIII. 494 (54), XIV. 515 (67).

Wynik ogólny: prezydent Neumann otrzymał głosów 5734, dr. Longin Cegielski 553 — głosów rozstrzelonych 16.

Posłem wybrany przeto prezydent miasta p. Józef Neumann.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów wieczorem, wychowańcy burs rękodzielniczych im. Dekierta, św. Stanisława Kostki i Ligi pomocy przemysłowej urządzili serdeczną owacyę nowowybranemu posłowi. Około godziny 7 wieczorem ukazał się w Rynku pochód, na czele którego kroczyła orkiestra; na przedzie ubrany zielenią transparent z napisem: „Niech żyje poseł prezydent miasta Lwowa Józef Neumann". Pochód zatrzymał się przed ratuszem, gdzie wznoszono okrzyki na cześć prezydenta. Poseł Neumann ukazał się w oknie swego biura, dziękując ukłonami za owacyę.

Za chwilę do biura prez. Neumana przybyła deputacya zarządów burs rękodzielniczych. Imieniem deputacyi przemówił p. Piątkowski, a składając p. Neumannowi gratulacye i życzenia, prosił imieniem burs rękodzielniczych, aby jak dotychczas i nadal „szczerze i otwartem sercem niemi się opiekował". Dziękując za życzenia, prezydent wyraził radość, że ta owacya spotyka go właśnie ze strony tych, których losami żywo się zajmuje, t. j. młodzieży rękodzielniczej i prosił deputacyę, aby, dziękując młodzieży za owacyę, zapewniła ją, że jak dotychczas, tak i nadal los jej będzie jego troską, dla rozwoju rękodzieła, dla dobra kraju i Ojczyzny.

Gdy deputacya zjawiła się z powrotem przed ratuszem, rozległy się dźwięki pieśni narodowych, w takt których pochód obszedł Rynek, poczem pl. Kapitulnym, ul. Teatralną, ul. Karola Ludwika, pl. Maryackim i Halickim, wreszcie ul. Halicką powrócił do bursy.

— **Archiwum Potockich.** Na ostatnim zjeździe rodziny Potockich, odbytym we Lwowie przed dwoma tygodniami, Józef hr. Potocki zaprojektował zorganizowanie instytucyi, któraby zajęłaby się utworzeniem archiwum Potockich i podjęła wydawnictwa: 1. monografii Potockich, 2. monografii dóbr, fundacyi i zbiorów Potockich, 3. przedruków krytycznych dzieł, drukowanych, lub w rękopisach zachowanych przez Potockich.

Archiwum Potockich miałoby na celu publikowanie krytyczne „in extenso" dokumentów, tyczących się rodu Potockich, oraz tych spraw publicznych, których oni byli kierownikami, lub udział w nich brali.

Dla dokonania powyższego przedsięwzięcia mają być powołane pierwszorzędne siły naukowe, przytem utworzone ma być biuro naukowe, centralizujące wszystkie działy rzeczonej organizacyi. Według projektu: „Biuro, składające się z ludzi wytrawnych i pojmujących doniosłość przedsięwzięcia, w porozumieniu z akademickiemi instytucyami naszemi i właścicielami archiwów, miałoby za zadanie wyrabianie najlepszych sił naukowych, które oddałyby się wykonaniu zaprojektowanych publikacyj. W związku z głównym celem skoordynowania całego przedsięwzięcia, utrzymania jego ciągłości i jednolitości na wysokim poziomie naukowym. Biuro miałoby za zadanie ułożenie pełnych spisów bibliograficznych książek, dzieł, rozpraw, artykułów etc., tyczących się rodziny Potockich, zebranie wiadomości o wszelkich rękopisach, tyczących się rodziny, a znajdujących się w rozmaitszych zbiorach państwowych i prywatnych, wreszcie gromadzenie reprodukcyj zabytków sztuki (architektonicznych, rzeźbiarskich, malarskich i t. p.), mających związek z rodem Potockich".

— **Ośmioklasowa szkoła realna.** Ostatnie posiedzenie pełnej komisyi planów i książek szkolnych Tow. nauczycieli Szkół wyższych, w sprawie planu ośmioklasowej szkoły realnej, odbyło się w niedzielę dnia 9 b. m., w Krakowie. Na tem posiedzeniu przedłożyły sekcye komisyi szczegółowe plany każdego przedmiotu nauki, które przyjęto po żywej dyskusyi z nieznacznemi zmianami, podyktowanemi względami na całość wykształcenia, jakiego od nowej szkoły domagać się należy. — W ten sposób ułożony plan, zostanie wydrukowany i przedłożony Radzie szkolnej krajowej. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych ukończyło więc ostatecznie swoją pracę, rozpoczętą przed kilku laty w łonie krakowskiej komisyi reformy szkolnej. Praca ta ograniczyła się w pierwszym okresie do zformułowania reform, jakim dzisiaj ta szkoła uledz musi, w drugim okresie przedstawiono sformułowanie żądania reformy Sejmowi, w trzecim okresie Towarzystwo ułożyło szczegółowe plany zreformowanej szkoły przedkładając je Radzie szkolnej krajowej.

— **Straszny wypadek na torze saneczkowym w Zakopanem.** O przebiegu strasznego wypadku, o którym wczoraj donosiliśmy, nadchodzą następujące szczegóły: W poniedziałek po południu udało się na Kalatówki dla saneczkowania towarzystwo, złożone z pięciu osób, mieszkających w willi „Podlasie". Jako tor saneczkowy wybrano spadzistą drogę, wiodącą z Kuźnic wśród lasu na polanę Kalatówek, oślizgłą, pokrytą lodem, i górną część gościńca, prowadzącego z Kuźnic do Zakopanego, również najwięcej stromą i całkowicie olodzoną. W takich warunkach saneczki, czy „bobsleigh", nabierają pędu tak szalonego, że jadący tracą oryentacyę, potrzebną już nie do kierowania, ale nawet do hamowania rozpędzonych sanek. Niebezpieczeństwo powiększa jeszcze żelazna barycra biegnąca wzdłuż gościńca, słupy telegraficzne i przydrożne drzewa. Ta droga jest ulubionym torem saneczkowym gości zakopiańskich. Wypadków tu: złamań nóg, ciężkich potłuczeń — bez liku. Nie czynią już wrażenia. Przyzwyczaiła się do nich pierwsza gmina zakopiańska. Tę też drogę wybrało towarzystwo.

Na długim „bobsleighu" rozpoczęto bieg z lasu na Kalatówkach. „Bobsleigh" na stromej, śliskiej drodze nabrał wnet rozpędu; z trudnością ominął mostek, biegnący przez strumyk, następnie ciągle przybierając na szybkości, wpadł na gładki gościniec. Właśnie naprzeciw do Kuźnic dążyły sanie góralskie. Jadący spostrzegli je z przerażeniem o kilkanaście metrów przed sobą, w miejscu jednem z najniebezpieczniejszych, gdzie gościniec przechodzi w nagły skręt.

Aby nie dostać się pod kopyta końskie, siedzący na przodzie p. Jerzy Szyszyłowicz nagłym ruchem skręcił „bobsleighem" w bok, chcąc sanie ominąć. Udało się to częściowo. „Bobsleigh" zboczywszy nieco, ominął wprawdzie konie, lecz wpadł na sanie, a odbiwszy się od nich, runął całym rozpędem na przydrożne drzewo. Skutki uderzenia były przejmujące grozą: dwa trupy i kilku rannych.

Pogotowie ratunkowe złożone z członków tatrzańskiego pogotowia ratunkowego pod przewodnictwem pp. Maryusza Zaruskiego i dr. Żychonia wyruszyło z pomocą rannemu p. Szyszyłowiczowi, zwłoki zaś ofiar pp. Potworowskiej i Grabowskiej umieszczono w kostnicy na cmentarzu.

P. Potworowska bawiła od dwóch tygodni w Zakopanem z 14-letnim synkiem i wczo-

raj właśnie miała opuścić Zakopane. Toż samo miała wczoraj wyjechać p. Grabowska, która od kilku tygodni była w Zakopanem z 5-letnią córeczką.

Korespondent z Zakopanego *(D—Bi)* donosi: Całe Zakopane jest poruszone strasznym wypadkiem, który zaszedł wczoraj na gościńcu wiodącym z Kuźnic. Oto około godz. pół do 4 po południu zjeżdżał ze wzgórza kuźnickiego w szalonym pędzie żelazny „bobsleigh" (sanie z kierownicą), na którym siedziało siedm osób, wyłącznie goście tutejsi. Nagle na skręcie w okolicy papierni ukazało się parę wozów ładownych, które prowadzący sanie p. Szyszyłowicz syn zmarłego przed kilku laty radcy Wydziału krajowego i właścicielki pensyonatu „Podlasie", pragnął wyminąć. Niestety kierownica odmówiła posłuszeństwa, a pilnujący hamulca nie miał dość siły by pędzące sanie żelazne (w tempie najmniej 80 kilometrów na godzinę) powstrzymać lub bodaj bieg ich osłabić. Rozpędzone sanie z pasażerami oszalałymi z przerażenia przesadziły rów przydrożny i uderzyły z całym impetem o drzewo sterczące. Skutek uderzenia był straszny, a widok przerażający i przejmujący grozą. Jadący w „bobsleighu" zostali wyrzuceni z sań z siłą ogromną i bądź uderzyli głowami o pniak drzewa, bądź padli na okoliczną śreń lodową. Pani Potworowska z Warszawy (osoba lat 38) zmiażdżona została straszliwie i w drodze do szpitala wyzionęła ducha, pani Grabowska również zamężna, osoba młoda i piękna, roztrzaskała czaszkę i skonała na miejscu. Cudem uratowane zostały panie: Hoffmanówna, Bronikowska, Kazimierz Koestlichen, oraz synek czternastoletni p. Potworowskiej, który wyszedł z opresyi zupełnie bez szwanku. Prowadzący sanie p. Szyszyłowicz doznał silnych obrażeń, życiu jednak jego nie grozi niebezpieczeństwo. Wypadek poruszył całe Zakopane, budząc powszechny żal i przerażenie. Właściwą przyczynę wykaże zarządzone śledztwo.

Ogólnie twierdzą, że wina spada na jadących za karkołomną jazdę, a powtóre za nieprzestrzeganie przepisów klimatyki, która wyraźnie zabroniła jazdy na saneczkach i „bobsleighach", w tem miejscu jako zbyt ruchliwem. Przed jadącymi na owym nieszczęsnym „bobsleighu, jechało inne towarzystwo na saniach z kierownicą i także wskutek wielkiego ruchu na gościńcu uległo wywróceniu. Na saniach tych jechały panie: Zandmanówna i Szaniawska, oraz p. Chitry. Wszyscy odnieśli silne obrażenia.

— Wczorajszy odczyt prof. Bujaka z Krakowa zgromadził w Klubie narodowym sporo słuchaczy. Prelegent mówił popularnie i zajmująco, z prawdziwą znajomością poruszonego przedmiotu, o emigracyi zarobkowej w naszym kraju. Oparł swoje wywody na dziesięciu wsiach, którym poświęcił specyalne studya, że jednak nie stanowią one w tym kierunku wyjątku, słuchacz mógł rozszerzyć uwagi prof. Bujaka o emigracyi na cały zachodni szmat Galicyi. Rozpoczął prelegent od określenia, co nazywamy emigracyą, odróżnienia emigracyi stałej od zarobkowej i wyłuszczenia bezpośrednich powodów tak jednej, jak i drugiej. Emigracya zarobkowa w Polsce nie jest bynajmniej zjawiskiem nowem, ostatniej doby. Już konstytucye XV. stulecia wspominają niejednokrotnie o podobnym ruchu i usiłują mu zapobiedz. Zresztą przejawia się on w całej Europie, a i dawniej uwidoczniał się w formie znanych w dziejach wędrówek narodów. Emigracya zarobkowa przechodziła w naszym kraju w ubiegłym wieku rozmaite etapy: rozpoczęło się od wędrówki mieszkańców gór w doliny; z kolei Królestwo Polskie po usamowolnieniu włościan pożądało zwiększonej liczby rąk do pracy; wreszcie Galicya wschodnia, budując koleje, drogi bite i forty, zwabiała liczne rzesze potrzebujących pracy ludzi.

W ostatnich dziesięcioleciach przybywa emigracya zarobkowa do Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, Prus, Danii, południowej Szwecyi, Szwajcaryi i Francyi, a obok niej wzrasta z roku na rok emigracya do Ameryki, ta ostatnia jednak nie posiada już cech emigracyi zarobkowej. Obie wywołują przeludnienie i podrożenie potrzeb codziennego życia. Prof. Bujak, przytoczywszy ciekawe statystyczne dane o sile liczebnej emigracyi zarobkowej, zakończył uwagami o szkodach i pożytkach, jakie ona przynosi.

Dodatnie cechy przewyższają znacznie ujemne: robotnik na Zachodzie rozwija swoje zacieśnione pojęcia; świat nie kończy się u niego u granicy jego wsi rodzinnej, lub poza rogatkami powiatowego miasta; uczy się on cenić siebie, pracować intenzywnie na roli lub w przemyśle; wprowadza u siebie na wsi zdobycze zachodniej kultury. Ponadto wpływają do kraju znaczne kapitały, równocześnie jednak przejawia się nieproporcyonalne podrożenie ziemi. Zdaniem prof. Bujaka, emigracya zarobkowa trwać będzie póty, póki możliwa w naszym kraju będzie parcelacya. Z jej ustaniem, z rozdrobnieniem obszarów dworskich, skoro emigrant zarobkowy straci nadzieję zdobycia kawałka ziemi bodaj za górę złota, ustanie i emigracya zarobkowa, Galicya przestanie być wytwórczynią robotników sezonowych, tak nieraz poszukiwanych za granicami naszego kraju. Przeludnieniu zapobiegać już tylko będzie emigracya stała, szkodliwsza, bo pozbawiająca raz na zawsze kraj najtęższych rąk do pracy. Po odczycie wywiązała się zajmująca dyskusya. — Prelegentowi dziękowano za piękny jego odczyt gorącymi oklaskami.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek, dnia 13 b. m., prof. Uniw. dr. S. Zakrzewski: „Rok 1863". Zakład chemiczny Uniwersytetu, ul. Długosza 6. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— Odczyt Cezarego Jellenty zamiast dziś, odbędzie się jutro, we czwartek 13 b. m., w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Hetmańskiej punktualnie o godz. 7 wieczorem.

Dalszy ciąg wykładu „Poeci grzechu i zbrodni".

— Zastrzelenie posła socyalistycznego Schuhmeiera. Z Wiednia telegrafują: Poseł Schuhmeier, który wczoraj rano pojechał do Stockerau i wrócił o godz. 11 w nocy do Wiednia, został na dworcu kolejowym zastrzelony przez robotnika Pawła Kunschaka, brata b. posła chrześciańsko-społecznego Kunschaka. Sprawcę mordu aresztowano.

Kunschak przesłuchany na policyi, przyznał się do zbrodni i oświadczył, że popełnił ją z zemsty. Wskutek pewnej afery z robotnikami został zbojkotowany przez organizacyę i nie mógł nigdzie znaleźć pracy. Od półtora roku był bez roboty i dlatego z zemsty zastrzelił Schuhmeiera.

— Jubileusz Wagnera. W roku bieżącym cały świat artystyczny obchodzi uroczyście setną rocznicę urodzin, a trzydziestą rocznicę zgonu genialnego mistrza z Bayreuthu, urodzonego dnia 22 maja 1813 r. w Lipsku, a zmarłego w Palazzo Vendramin w Wenecyi dnia 13 lutego 1883 r. W wielu miastach zapowiedziano uroczyste obchody, we Lwowie młodzież postanowiła uczcić pamięć Wagnera szeregiem odczytów, z których odbyć mógł tylko pierwszy, dr. Z. Jachimeckiego, docenta Uniw. Jagiell. Warto przy tej sposobności zwrócić uwagę melomanów na monografię o Wagnerze, pióra dr. Z. Jachimeckiego, wydaną w sposób luksusowy przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, w chlubnie znanej „Nauce i Sztuce". Tom o Wagnerze, przyjęty z uznaniem przez krytykę fachową, liczy 200 str. tekstu, 81 rycin, a nadto zawiera liczne dodatki nutowe.

— Lot Tryest-Rzym. Lotnik tryestyński Widmar zamierza w najbliższych dniach przedsięwziąć lot do Rzymu.

△ Z Izby sądowej. Rozprawa karna przeciw 48 letniemu Daćkowi Leśkowowi, rolnikowi z Jastrzębic, o zbrodnię zabójstwa, zakończyła się wczoraj po południu.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał, na podstawie werdyktu sędziów, którzy zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa 9 głosami, wydał wyrok uwalniający.

△ Znikła bez śladu. Ośmioletnia Leontyna Schäfferówna, wyszedłszy wczoraj rano z domu rodzicielskiego do szkoły, znikła bez śladu.

Schäfferówna była ubrana w granatowy płaszczyk i popielatą czapeczkę włóczkową.

△ Znaleziono: w wozach miejskiej kolei elektrycznej: dwa parasole, pulares z pieniędzmi, torbę na akty, cukierniczkę i kartę abonamentową jazdy miejską koleją elektryczną.

(△) Ucieczka umysłowo chorego. W ul. Karola Ludwika zbiegł w tłumie umysłowo chory Leizor Lippa Heller, którego przywieziono tu z prowincyi dla kuracyi.

(△) Zawalił się sufit. W mieszkaniu dozorcy domu Andruszczaka przy ul. Zamarstynowskiej l. 22 zawalił się wczoraj w nocy sufit i spadł na śpiącą rodzinę Andruszczaka. Na szczęście obeszło się bez poważniejszych następstw. Mieszkanie musiano opróżnić.

(△) Kronika policyjna. Rozalia Skubała doniosła policyi, że mąż jej Franciszek sprzedał pod jej nieobecność wszystkie rzeczy i znikł ze Lwowa bez śladu.

Na strychu domu przy ul. Słonecznej l. 42 przytrzymano wczoraj 19-letniego Leona Sobla, który zakradł się tam w celach kradzieży.

W szkółce organizacyi narodowej VI. okręgu przy ul. Nabielaka, skradziono wczoraj nauczycielce p. Michalinie Czepielowskiej czarne futerko z kołnierzem astrachanowym, wartości 100 kor.

Wczoraj wieczorem włamali się złodzieje do mieszkania Apolonii Bierońskiej, przy ul. Królowej Jadwigi i porozbijali szafy, komodę i kufer. Część rzeczy zabrali, inne zaś rozrzucili po całym pokoju, lub zniszczyli.

(△) Zgubiono: szpinkę złotą z szafirem; pulares z 20 koronami, złotym medalionem ze szmaragdem i znaczkami pocztowymi; policę asekuracyjną Tow. „Riunione Adriatica di Sicurta" w Tryeście, na nazwisko Meilecha Aschkenazego, właściciela dóbr.

† Zmarli w ostatnich dniach we Lwowie, Emilia Bieniaszowa, żona cukiernika, w 34 r. życia; Hieronim Streit, 86 r. życia. w Stanisławowie, Jan Poschinger, urzędnik krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń, w 45 r. życia.

Kronika zagraniczna.

* Zgon siostry Ojca św. Z Rzymu donoszą: Siostra Ojca św., Róża Sarto, umarła wczoraj w Rzymie.

Przed trzema dniami doznała ona ataku apoplektycznego. Wczoraj stan jej tak się pogorszył, iż dano jej tlen do wdychiwania. Wówczas stan jej nieco się polepszył, ale o godzinie 1-szej po południu nastąpiła agonia. Ojca św. o śmierci siostry zawiadomił msgr. Bresso. Dotychczas nie wydano zarządzeń co do pogrzebu.

* Order św. Michała Archanioła. Z Petersburga donoszą, że z powodu jubileuszu domu Romanowych, będzie utworzony nowy order św. Michała Archanioła.

* Echa tragicznego zgonu członków wyprawy do bieguna południowego. Ze Sztokholmu donoszą: Fritjof Nansen przypuszcza, że katastrofa Scotta nastąpiła z powodu braku żywności, wątpi jednak, by sprowadziła ją zamieć śnieżna.

Wdowa po znanym badaczu polarnym, pani Scott, znajduje się w drodze do Auckland. Starają się telegrafem bez drutu zawiadomić ją o śmierci męża.

* Eksplozya. Podczas rewizyi zapasów węgla na pokładzie dreadnoughta „Danton" w Tulonie nastąpił wybuch prochu węglowego. Dwaj podoficerowie odnieśli ciężkie rany, jeden majtek zaś lekkie. Francuskie ministerstwo marynarki ogłosiło, że wybuch był nieznaczny i nie wyrządził żadnej szkody materyalnej, a stan rannych nie jest groźny.

* Wandalizm. W dwu pawilonach z orchideami w ogrodzie botanicznym w Londynie wybito onegdaj w nocy szyby i porozrzucano drogocenne orchidee. Sądzą, że dokonały tego sufrażystki.

* Katastrofa kolejowa. Na linii kolejowej Beslam-Petrowsk, na pochyłości oderwało się od pociągu towarowego czternaście wagonów nafty i wpadło na inny pociąg ciężarowy. Nafta zapaliła się. W płomieniach zginęło dwu urzędników kolejowych.

* Aresztowanie mordercy. W Nowym Jorku — jak to już donieśliśmy — przysłano w tych dniach fabrykantowi cygar, Herrediemu, paczkę, zawiniętą w papier. Przy otwieraniu paczki nastąpił straszny wybuch, wskutek którego żona fabrykanta zginęła na miejscu, Herredo zaś i bawiąca w jego domu panna odnieśli ciężkie rany. Obecnie aresztowano, jako sprawcę tego morderstwa, portyera fabryki Herredy, Johna Farrella. Aresztowany przyznał się nietylko do powyższego zamachu, lecz i do kilku poprzednich, których sprawcy policya nie mogła dotychczas ujawnić, mianowicie, że on to wysłał w r. z. bombę, zawiniętą w papier, wdowie Helenie Taylor, która miała być jego córką. Taylorowa zginęła, rozszarpana przez wybuch. Powodem strasznego tego czynu miała być okoliczność, że Taylorowa zeszła na złą drogę. Dalej oświadcza Farrell, że wysłał był bombę do sędziego Rosalskiego za niesprawiedliwe skazanie na 20 lat ciężkich robót niesłusznie posądzonego o rabunek Szweda Brandta. Sędzia jednak przysłanej sobie paczki nie otworzył, polecając uczynić to policyi. Przywołany inspektor policyi, otworzywszy nieostrożnie paczkę, padł paszarpany przez wybuch, a część domu sędziego uległa zniszczeniu. Wreszcie Farrell oświadcza, że on to kazał zamordować niejakiemu Lestrangemu uwodziciela córki swojej, Kida Walkera. Co się tyczy ostatniego zamachu, to Farrell miał wykonać go z zemsty, Herredo bowiem groził mu wydaleniem z fabryki.

* Próby ze spadochronem konstrukcyi austro-węg. rotmistrza Odkoleka odbywają się we francuskim wojskowym parku lotniczym Issyles-Moulineaux i wydały znakomite rezultaty. Istota wynalazku tego spadochronu, mającego 90 m² powierzchni nośnej i ważącego 8 kg. polega na tem, że w razie potrzeby zostaje on wyrzucony w powietrze za pomocą ładunku i unosi automatycznie lotnika z aparatem. W razie niebezpieczeństwa lotnik potrzebuje pociągnąć tylko za linkę, wiszącą u jego ręki, aby spowodować wybuch ładunku, a temsamem wzniesienie się w powietrze spadochronu, który następnie wolno, bo tylko z szybkością 3 m. na sekundę ku ziemi opada.

* Książę Walii odbywa obecnie w Uniwersytecie w Oxfordzie studya i uczy się równocześnie grać na instrumencie, niezwykłym wprawdzie, lecz popularnym w kraju, którego będzie w przyszłości królem: Oto uczy się grać na szkockiej kobzie. Przed miesiącem wyraził angielski następca tronu życzenie nauczenia się gry na tym instrumencie. William Ross, szef kobziarzy szkockiej gwardyi, otrzymał polecenie nauczenia tej gry księcia. Przyjeżdża on dwa razy w tygodniu do Oxford, by wtajemniczyć księcia w trudną grę na tym instrumencie. Po ośmiu lekcyach, książę wygrywa już łatwe szkockie melodye. W całym Oxfordzie zapanowała teraz moda grania na kobzie. Wszyscy studenci chcą być kobziarzami, a Ross jest rozrywany, gdyż słynie jako najlepszy kobziarz w całej Szkocyi.

* Największy dworzec na świecie. Oczywiście — w Ameryce, a mianowicie w Nowym Jorku. Otwarto go w niedzielę. Zajmuje wraz z parkiem kolejowym 32 hektarów gruntu i kosztuje okrągło 700 milionów koron. Dworzec ten jest dwupiętrowy. Pierwsze piętro, gdzie biegnie 42 par szyn, przeznaczone jest dla pociągów lokalnych, drugie piętro dla pospiesznych. Hala może mieścić 1043 wagonów. Budowa, składająca się z kamienia i żelaza, przedstawia się wspaniale. Dworzec lipski, dotąd największy na świecie, zeszedł na drugi plan. Jest on obecnie tylko największym dworcem w Europie.

Notatki literacko-artystyczne.

Z sali koncertowej. Pan Józef Lau, w którego imprezie odbyły się w roku zeszłym w teatrze miejskim występy gościnne artystów tej miary jak: Aino Ackté, Elza Bland, Marya Labia, Edyta de Lys, Francillo-Kauffmann, O. Marak i Herman Jadlowker, urządza w bieżącym sezonie szereg występów pierwszorzędnych sił śpiewackich w sali koncertowej.

W pierwszym koncercie, który odbędzie się dnia 3 marca b. r. w sali Gal. tow. muzycznego, wystąpią p. Francillo-Kauffmann, znana już z występów poprzednich i p. Józef Schwarz baryton c. k. Nadwornej Opery w Wiedniu, stały partner Caruza podczas jego występów w Wiedniu.

Bilety na koncert ten sprzedaje od dnia 12 b. m. Księgarnia Polska B. Połonieckiego (skład fortepianów) ul. Akademicka 2 a.

„Kronika Powszechna" przynosi w każdym numerze treść ciekawą i aktualną. W szóstym, z ubiegłej niedzieli, upamiętnia — jak już wzmiankowaliśmy wczoraj — setną rocznicę zgonu Tadeusza Czackiego, umieszczając artykuły okolicznościowe Teofila Szczerby i Michała Rollego oraz piękny portret starosty nowogrodzkiego. Ponadto Wacław Masłowski skreślił ciekawą rzecz p. t. „Przedwojenne ofiary", Juliusz Kleiner sympatyczną sylwetkę ś. p. Władysława Bełzy, dr. Stanisław Pawłowski notatkę „Z kotła bałkańskiego". Numer uzupełniają: feljeton Ireny Mrozowickiej „Sankami"; artykulik p. t. „Edykt Konstantyna i uroczystości jubileuszowe", oraz stałe rubryki: przegląd prasy, teatr, z chwili i t. p. *Kronika Powszechna* zasługuje z każdym numerem więcej na pilną lekturę.

Z muzyki. (Wieczór pieśni p. Argasińskiej-Choynowskiej). P. Argasińska-Choynowska słyszeliśmy już nie raz lepiej usposobioną, niż wczoraj. Wielu pieśniom brakło należytego pogłębienia, do którego u p. Argasińskiej jesteśmy przyzwyczajeni, innym znów niedostawało siły i wyrazu, na które śpiewaczka ta mimo swego ani nazbyt wielkiego, ani silnego organu, tak doskonale zdobyć się umie. Wszystko to, a także kilkakrotne niedociągania wysokich tonów wskazywałyby na pewną niedyspozycyę; w ciągu wieczora p. Argasińska rozśpiewała się jednak, co wyszło na korzyść umieszczonym na końcu ludowym piosenkom Szopskiego, zaśpiewanym wdzięcznie i z potrzebną swojską prostotą. Wysoce artystycznie przez kompozytora warszawskiego oszlifowane te ludowe klejnociki, mogą liczyć zawsze na wielki sukces, a niektóre z nich (jak np. „Przyjechał do niej") są tak piękne pod względem formy i treści, a przytem tak *modern*, że mógłby się pod nimi podpisać największy z pieśniarzy współczesnych. Wybór śpiewanych rzeczy nie ze wszystkiem był szczęśliwy, zwłaszcza Czajkowski napisał wiele pieśni piękniejszych od tych, które były na programie (najpiękniejsza dodana była nad program). Ryszarda Straussa bylibyśmy woleli też usłyszeć coś nowego, dwie pieśni Karłowicza, ośpiewane już do zbytku, były całkiem zbędne, naddatki zaś obejmowały także tylko dwie stare piosnki Gallowskie. A przecież od jedynej prawie lwowskiej pieśniarki mamy prawo domagać się programu bardziej nowego, ciekawego, możemy żądać zaznajamiania nas z najbardziej wartościowymi utworami na polu pieśni.

Akompaniament p. Rittigsteina dziwnie dobrze dostosowywał się do śpiewu; jak on z początku blady i niewyraźny (na czem ucierpiał głównie Szymanowski), rozwijał się w ciągu wieczora i wkońcu był doskonały. Młody uczeń prof. Kurza jest w każdym razie jednym z najlepszych naszych akompaniatorów.

Rozmuzykowaliśmy się obecnie na dobre. Dzisiaj gra Casals, ów sławny poeta wiolonczelowy, którego koncert jest już wyprzedany. Dziwi nas, że Marteau, który gra w poniedziałek, nie ściąga tak ludzi na swoją produkcyę; wszak to jeden z najsławniejszych obecnie skrzypków, mistrz pierwszorzędny, stojący znacznie wyżej od Kubelika, który tak umiał wypełnić salę teatralną. Potem gra nieznany u nas jeszcze pianista Ochmański, w pią-

tek mamy wieczór kameralny gal. Towarzystwa muzycznego z prof. Zadorą w kwintecie Francka, na przyszły tydzień premiera opery Wolffa-Ferrariego i Yvetka Guilbert — słowem istne zatrzęsienie muzyczne. A gdy to już wszystko wytrzymamy, przyjedzie Paderewski i zaleje nas boskimi tonami w trzech koncertach. Ale jakżeż chętnie w nich utoniemy!

E. Walter.

Z teatru miejskiego donoszą: „Komedya miłości“, którą teatr miejski wystawia po raz pierwszy w nadchodzący piątek (abonament nr. 25) grana będzie w głównych rolach przez pp.: Gostyńską, Michnowską i Pawłowską (Svanhilda), Barwińskiego (Falk), Frączkowskiego, Fritschego, i Rasińskiego. Premiera tej niepospolitej sztuki, niegranej jeszcze dotąd na żadnej scenie polskiej, zapowiada się pod każdym względem świetnie. Po raz drugi grana będzie „Komedya miłości“ w przyszłą środę.

Z najbliższej premiery operowej, którą będzie głośna opera Wolffa Ferrariego „Tajemnica Zuzanny“, odbywają się codziennie próby pod kierunkiem pp. Okońskiego i Wolfsthala. „Tajemnica Zuzanny“ stanowi obecnie największą atrakcyę na wszystkich niemal scenach operowych zagranicznych; w ostatnich dniach wystawiono ją z olbrzymim sukcesem w Nowym Jorku.

Nadzwyczaj efektowną partyę Zuzanny, odtworzy na naszej scenie p. Janina Korolewicz-Waydowa. Partnerem jej będzie p. Okoński. Premiera (abonamentu nr. 26) we wtorek, 18 b. m. Razem z „Tajemnicą Zuzanny“ wystawiony będzie efektowny i malowniczy balet p. t. „Flet zaczarowany“, z udziałem całego naszego zespołu baletowego.

W dziale dramatu następnemi nowościami będą: trzyaktowa sztuka Augusta Strindberga „Błyskawice“ oraz jako dalsze utwory z cyklu Molierowskiego „Szkoła mężów“ i „Zazdrosny małżonek“.

Artyści operetki przygotowują świetną operę komiczną Offenbacha „Życie paryskie“.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Środa, 12 lutego, o godzinie 8 minut 15 wieczorem „Koncert Casalsa“. — Czwartek, 13 lutego, „Eugeniusz Onegin“, opera P. Czajkowskiego; gościnny występ J. Korolewicz-Waydowej w partyi Tatiany. — Piątek, 14 lutego, po raz pierwszy „Komedya miłości“ w 3 aktach H. Ibsena, przekład Kaz. Królińskiego. Abonament nr. 25. — Sobota, 15 lutego, o godz. pół do 4 po południu „Rewizor z Petersburga“, komedya Gogola. — Sobota, 15 lutego o godzinie pół do 8 wieczorem „Hugenoci“, opera Mayerbeera; gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i T. Leliwy. — Niedziela, 16 lutego o godzinie pół do 4 po południu „Wróg kobiet“, operetka Eyslera. — Niedziela, 16 lutego o godzinie pół do 8 wieczorem „Taniec czynowników“, komedya L. Birińskiego. — Poniedziałek 17 lutego, wyjątkowo o godzinie 5 po południu „Leci liście z drzewa“ Józefa Wiśniowskiego. — Poniedziałek 17 lutego, o godz. 8 min. 15 wiecz. Koncert Henryka Marteau. — Wtorek, 18 lutego, „Eugeniusz Onegin“, opera P. Czajkowskiego; gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej Środa, 19 lutego, „Komedya miłości“, Henryka Ibsena. — Czwartek 20 lutego, „Bal maskowy“, opera Verdiego; gościnny występ J. Korolewicz-Waydowej. — Piątek 21 lutego, po raz pierwszy „Błyskawice“, sztuka w 3 aktach Augusta Strindberga. Abonament nr. 26.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek 13 „Szlakiem Legionów“, dramat. — Piątek, 14 lutego, „Kobieta i Pajac“, sztuka. — Sobota, 15 lutego, „Wet za wet“, sztuka. — Niedziela, 16 o godzinie 3 m. 30 po południu „Leci liście z drzewa“, cztery strofy krwawej pieśni Józefa Wiśniowskiego.— Niedziela, 16 o godzinie 7·30 wieczorem, „Wet za wet“, sztuka. — Poniedziałek, 17 „Pani Bela“, komedya.

Przegląd prasy.

Wszystkie niemal dzienniki omawiają obecnie bardzo żywo konferencyę, która odbyła się w ubiegłym tygodniu w Wiedniu w sprawie reformy wyborczej do Sejmu. — I tak między innymi *Gazeta Narodowa* — jeszcze przed rozpoczęciem konferencyi — zastrzegła się, że konferencya ta będzie miała o tyle tylko moralne znaczenie o ile wezmą w niej udział prezydya wszystkich stronnictw. *Gazeta Narodowa* odmawia wogóle uchwałom konferencyi obowiązującej mocy, wychodząc z założenia, że rozstrzygnięcie w tej sprawie należy do klubów, więc uchwały konferencyi mogą być co najwyżej uważane jako propozycye lub wniosek dla klubów i to z tem zastrzeżeniem, że wszystkie stronnictwa polskie będą na niej reprezentowane. *Słowo Polskie* zaś w nrze 64 w artykule p. t. „Dość już ustępstw“ występuje przeciwko — jak twierdzi — nieoficyalnej konferencyi poszczególnych członków Prezydyum Koła polskiego z oficyalnymi przedstawicielami Ukraińców. Przypomina, że Polacy doszli już do ostatecznej granicy ustępstw, że wszystkie kluby sejmowe stanowczo uchwaliły, iż nie zgodzą się na powiększenie liczby ruskich mandatów ponad 26·4 prc. Społeczeństwo polskie, zdaniem tego dziennika, nie może się również zgodzić na tworzenie narodowej kuryi w Sejmie, bo kurya taka — to początek podziału kraju. — Sejm podzielony na dwie części, polską i ruską, musiałby się z czasem rozpaść na dwa Sejmy; że Rusini tego chcą, to pewne, ale dla Polaków byłoby to samobójstwem.

Z powyższymi artykułami polemizuje *Dziennik Polski* z dnia 11 lutego w artykule p. t. „Ustępstwa“. Omawiając na wstępie korzyści, jakie wynikną z reformy wyborczej dla całego kraju, zbija następnie wywody wymienionych wyżej dzienników, podnosząc, że toczące się rokowania około reformy wyborczej mają charakter ściśle poufny, a celem ich przygotowanie gruntu pod obrady komisyi sejmowej. Wszystko więc, co z tych rokowań dostaje się do dzienników wiedeńskich lub naszych jest albo zmyślone, albo podane błędnie i bałamutnie.

Gazeta Narodowa, zdaniem *Dziennika Polskiego*, nie mając odwagi zwalczać reformy wyborczej i oświadczyć, że na żadną się nie zgodzi, a w konserwatyźmie swoim hołdując hasłu „naj bude jak buwało“, przystałaby na taką reformę, o której miałaby pewność, że nie przyjęłoby jej żadne stronnictwo, czy to polskie czy ruskie. Nie chcąc do tego przyznać się otwarcie, rozpoczyna *Gazeta Narodowa* walkę o reformę względami czysto formalnymi i na razie podnosi zarzut, że nad reformą wyborczą pracuje się obecnie w Wiedniu i los jej składa się w ręce grup wiedeńskiego Koła polskiego z pominięciem stronnictw sejmowych. *Gazeta Narodowa* zapomina, że stronnictwa sejmowe poruczyły przeprowadzenie rokowań z Rusinami, swoim prezesom i że prawie wszyscy prezesi ci są posłami do Rady Państwa, a rokowania w celu przyśpieszenia reformy, prowadzą się nietylko w Wiedniu, lecz także we Lwowie. Oficyalne jednak załatwienie sprawy może nastąpić tylko we Lwowie. Więc ten zakaz *Gazety Narodowej* poufnego porozumiewania się prezesów stronnictw polskich po za Lwowem, można uważać jedynie jako manewr taktyczny, jako chęć odwleczenia reformy *ad calendas graecas*. Polemizując następnie z wymienionym wyżej artykułem *Słowa Polskiego, Dziennik Polski* podnosi, że *Słowo Polskie* ma najmniej prawa mówić o „ustępstwach“, wszystkie bowiem koncesye, jakie Rusini osiągnęli w ostatnim czasie zawdzięczają wyłącznie stronnictwu narodowo-demokratycznemu. Co się tyczy podziału Sejmu na dwie kurye — to jest takiego podziału, że każda kurya głosowałaby osobno i że bez zgody obu kuryj żadna uchwała nie mogłaby dojść do skutku, to *Dziennik Polski* występuje również przeciwko temu, ale czyni to w konsekwencyi swej polityki, nie ma zaś prawa mówić tego *Słowo Polskie*, którego zasadą polityczną, ściśle nacyonalistyczną jest, zupełne oddzielenie na wszystkich polach życia Polaków od Rusinów.

W tym samym mniej więcej duchu polemizuje ze *Słowem Polskim* krakowski *Czas* z dnia 10 lutego w artykule p. t. „Początek kampanii“. Piętnując na wstępie taktykę *Słowa Polskiego*, która zawsze wtedy, gdy jakaś ważniejsza sprawa narodowa zbliża się do pozytywnego załatwienia, podnosi zarzuty „zdrady narodowej“, frymarczenia dobrami narodowemi i t. p.“, *Czas* stwierdza, że o nowych ustępstwach na rzecz Rusinów w sprawie reformy wyborczej nikt nigdy nie myślał, jak również zarzuty o kuryach narodowych uważa ten dziennik za zmyślone. *Czas* godząc się następnie ze *Słowem Polskiem*, że dążenie do „podziału kraju“ byłoby „samobójstwem“, wykazuje, kto ustawicznie podział ten tworzy, kto czyni ustawiczne wysiłki, aby oba narody od siebie odgrodzić, kto na sztandarze swoim wypisał separacyę. Stworzenie kwestyi Uniwersytetu ruskiego, uniemożliwienie rady kultury krajowej, spowodowanie tego rodzaju rozdziału traktatowych subwencyj rolniczych, że stworzyło się raz na zawsze podwalinę do rozwoju odrębnych ruskich stowarzyszeń rolniczych, jest dziełem *Słowa Polskiego,* więc nie wolno mu dzisiaj rzucać komu innemu zarzutu — że dąży do „podziału kraju“.

Czas wykazuje następnie, że *Słowu Polskiemu*, jako organowi stronnictwa demokratycznego, nie wypada otwarcie zwalczać nowej ordynacyi wyborczej, demokratycznej, pozornie więc jest za tą reformą, faktycznie zaś walczy przeciwko niej hasłami „zdrady narodowej“, „nowych ustępstw dla Rusinów“ i t. p., bo przez dojście jej do skutku zwyciężyłaby polityka, z którą *Słowo Polskie* walczy. *Czas* wyraża w końcu nadzieję, że w tej walce *Słowo Polskie*, sekundowane przez *Gazetę Narodową*, pozostanie odosobnionem ze swoim oryginalnym patryotyzmem, społeczeństwo zaś pozostanie przy swoim patryotyźmie — dążącym przez pozytywną pracę do odrodzenia, potępiającym warcholstwo, anarchię i walkę — toczoną zapomocą insynuacyj i podejrzeń.

Przeciwko temu, jak się wyraził *Czas* sekundowaniu *Gazety Narodowej*, zastrzega się ten ostatni dziennik w n-rze z dnia 12 lutego, nazywając insynuacyą zarzut, że zwalcza reformę drogą obłudy; zwalcza ją, ponieważ dzisiejsze projekty — zdaniem tego dziennika — są nieodpowiednie i bardzo dalekie od kompromisu stronnictw polskich z roku 1911. Również i *Słowo Polskie* w swoim „Przeglądzie prasy“ z dnia 11 lutego zbija zarzuty *Czasu* i stara się wykazać, że *Czas* jest dlatego niezadowolony, gdyż *Słowo Polskie* odkryło misternie tajone zamiary jego politycznych redaktorów. — *Słowo Polskie* zapewnia, że kampanię o reformę wyborczą przeprowadzi, ale nie w tym celu, aby ją uniemożliwić i że w walce tej nie pozostanie — jak twierdzi *Czas* — odosobnione, lecz będzie miało za sobą całą opinię polską.

Z WYSTAWY.

(Zwrot do prymitywów. — P. Jerzy Merkel. — Grafika zagraniczna. — Dzieła pp. Rubczaka, Fabiańskiego, Gałka, Matzkego i Pronaszki. — Przyszłe wystawy).

Znany krytyk paryski p. A. Basler słusznie pisał, że „w historyi sztuki następują momenty zupełnego rozprzężenia pewnej panującej dyscypliny i, by uniknąć ostatecznego zwyrodnienia, jakiemu ulegają np. w naszych czasach malarstwo i rzeźba, ratujące się banalnością anegdoty, wraca wówczas sztuka do źródeł starych tradycyj....“ Określenie bardzo trafne, które najpełniejszy wyraz znaazło w genialnych dziełach Puvis da Chavannesa, który poprzez archaiczne formy twórczości dawnych epok, skierował sztukę swoją na drogi nowe, wskrzeszające prawa linii i kompozycyi, stworzone przez genialno-naiwnych mistrzów z przed Odrodzenia. Trzeba było jednak być na to mistrzem znakomitym, znającym wszystkie tajniki nietylko tej sztuki z przed kilku stuleci, ale i współczesnej, trzeba było na to indywidualności niezwykłej, aby z połączenia tej dawnej twórczości, z twórczością ostatnich dni, stworzyć niejako kwintesencyę nowych form, dać sztukę nową, świeżą, żyjącą własnym rytmem, logiczną w formie i treści, przemawiającą prawdą swego uczucia i szczerością twórczą. To wszystko dał Puvis de Chavannes, to, choć w innym stopniu, dali prerafaelici angielscy.

Dziś ruch ten wskrzesza się na nowo. Artyści w poszukiwaniu nowych dróg objawienia w sztuce, której coraz bardziej brak stylu, zwracają się na drogę, po której kroczył Chavannes, coraz więcej garną się do tradycyi archaicznych stylów, ztąd czerpiąc impuls do tworzenia. I niewątpliwie z tych poszukiwań powstałby zapewne mógł z czasem jakiś nowy, ożywczy prąd, przynoszący sztuce nowe wartości, nowe odsłaniający horyzonty. Tylko jednego musi się wymagać od tych poszukiwaczy nowych wartości: oto przedewszystkiem szczerości, a nie blagi i pozy, i dużego smaku, oraz kultury malarskiej....

Każdy eksperyment, robiony przez kogoś, kogo stać na nieprzeciętne dzieła, jest ciekawy i wart poznania. A takim właśnie eksperymentem jest wystawa p. Jerzego M e r k l a. Artysta widocznie chce iść drogą Chavannesa, brak mu jednak tego wszystkiego, co tego przedziwnego mistrza francuskiego cechowało — naśladuje go, przeciąga to, co u niego było konieczne, prawdziwe, skończone. Zamiast szczerości wyziera z każdego niemal płótna umyślnie wywoływany efekt, któremu daleko do prawdy, a przeważnie nie do piękna. Czasami ma się wrażenie, że są to „stylizowane“ (w pełnem tego słowa znaczeniu) kopie prymitywów, bez ich jednak bezpośredniości, bez tego uroku serdecznej naiwności, kryjącej w sobie całą głębię uczucia, które nie umiało wówczas inaczej się wypowiedzieć, nie znało po temu środków. Tu i ówdzie uda się artyście jakiś szczegół trafnie podchwycony, jakiś fragment z pejzażu dobrze zarchaizowany, ale całość, naszem zdaniem, jest na razie próżnym wysiłkiem.... mózgu, nie duszy. „Objawienia“ w tem niema, jest tylko pewne cofnięcie się wstecz do dawnej sztuki, której pozwolę sobie twierdzić, p. Merkel nie odczuwa. Jeśli tak, to należy postawić pytanie, czy racyą jest dziś, w czasach wyrobionego smaku, wykształcenia artystycznego i wysubtelnienia techniki, tworzyć rzeczy na podstawie szablonu dawnych wieków, kiedy to i środowisko było odmienne i artyści, skrępowani kanonami rozlicznych praw i przepisów, patrzący inaczej na świat, mający inną kulturę, tworzyli dzieła, które nieraz w stosunku do dzisiejszej sztuki wyglądają jak wdzięczne, choć często nieudolne dziecięce mamrotanie? Jeśli się z tej sztuki niema wydobyć nic nowego, nic, coby współczesnej sztuce przyniosło pewne odświeżenie, rozszerzenie jej widnokręgu, to poco umyślnie naśladować tylko niedołęstwo środków artystycznych z przed x laty, niedołęstwo genialne wtedy, dziś raz jeszcze powtórzone, co najmniej dziwne? Wygląda to tak, jakby człowiek dojrzały przestał chodzić na nogach i powrócił do raczkowania...

Prawdziwa, wielka sztuka wyprzedzała zawsze swoją epokę, nigdy nie cofała się wstecz. Sztuka Chavannesa nie była również cofnięciem się — przeciwnie, ona poprzez echa zamarłej kultury, stopionej w potężnej indywidualności geniusza współczesnego, była krokiem naprzód, tak wielkim, tak pełnym, że nie można go naśladować bez obawy popadnięcia w szablon, który już tylu artystów pochłonął.

Być może, że kiedyś p. Merkel znajdzie inną drogę do wypowiedzenia się; ta, po której obecnie idzie, nie prowadzi go na razie do zamierzonego celu.

Że artysta potrafi inaczej malować i daje rzeczy odmienne i bardzo interesujące, dowodem bardzo dobra „Piastunka z dzieckiem“ w *plein-airze* i „Ruth“, subtelna, zwiewna, delikatna w kolorycie i dobrze rysowana. Dlaczego obie rzeczy tak skromnie w cieniu wiszą? Czyżby artysta uważał je, dlatego, że nie są „archaiczne“, za gorsze od reszty obrazów? Wiemy, jak często artyści w stosunku do swoich dzieł się mylą!

Dzieła graficzne i rysunki pp. H. Strucka i Z. Laboschina są solidne, dobre, nieraz doskonałe — nie były jednak gwałtem potrzebne lwowskiej publiczności. Jeśli się już wystawia dzieła obcych artystów, to powinno się wybierać najznakomitszych. Nie robię z tego zarzutu Tow. przyj. sztuk pięknych — rzeczy wystawione warte są oglądnięcia, skoro jednak sprowadza się do naszego salonu „zagranicę“, to warto pokusić się o nazwiska więcej mówiące. Słyszałem, że zarząd o tem już myśli i z zadowoleniem to notuję.

Kolekcya obrazów p. Rubczaka mniej do mnie przemawia, niż jego grafika, o której pisaliśmy już obszerniej z okazyi poprzedniej wystawy. I w tych jednak rzeczach, na których czuć wpływ Paryża, widać talent, nie imponujący może ale nieprzeciętny. Są braki czasem w kolorycie, chwieje się rysunek, artysta odczuwa jednak przyrodę i tłumaczy ją na swój sposób. Jakiś niechwytny sentyment (nie syntymentalizm, broń Boże!) w niektórych rzeczach, czyni je tem sympatyczniejszemi. W rzeczach graficznych jednak jest p. Rubczak o wiele więcej sobą i pełniej się wypowiada.

P. Fabiański ma na wystawie prócz bardzo dobrych kwiatów, obraz, zatytułowany „Wygnanka“. W jakimś, jakby wytartym szynelu wojskowym, siedzi smutna, zamyślona postać kobieca, z wyrazem cierpienia w twarzy. W kompozycyi i rysunku rzecz przeprowadzona nienagannie. Obraz, zakupiony przez Tow. do rozlosowania między swoich członków — będzie ładną pamiątką dla szczęśliwego posiadacza wygrywającego losu.

P. Gałka St., artysty, coraz piękniej rozwijającego swój niezwykły talent, „Fala“ wzburzonego Morza Czarnego, nad którem twórca pewien czas bawił, ma w sobie siłę żywiołową; malowana szeroko, dekoratywnie, robi miłe wrażenie.

Wykończony, sumienny, rysowany bardzo dobrze portret damy dał p. St. Matzke, ruchliwy redaktor *Kształtu i barwy*.

P. Z. Pronaszko wystawił trzeci fragment „Rybitwi Pańscy“, malowany w ten sposób, że robi wrażenie, jakby się składał z naszytych sposobem aplikacyjnym barwnych płatków sukiennych. Obraz w kolorycie bardzo intenzywny, pewny, szeroki w rysunku, wyrazisty w psychologii poszczególnych postaci, choć dziwaczny i krzykliwy, jest dziełem talentu, który coraz bardziej indywidualnie zaczyna się wypowiadać.

Niebawem w lokalu Tow. zagości ciekawa wystawa, którą aranżuje JE. Leon hr. Piniński. Po niej nastąpi „Wystawa Poglądowa“ na dochód wdów i sierot po dziennikarzach polskich, która już dziś zapowiada się niezwykle. Tow. przygotowuje się do niej niezwykle starannie.

Artur Schröder.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa wyraziła Piotrowi Pasiece, nauczycielowi kierującemu 2-klasowej szkoły w Kopkach w okręgu niskim, podziękowanie i pełne uznanie za gorliwą i pożyteczną działalność w charakterze członka Rady szkolnej okręgowej w Nisku; wyznaczyła Józefa Zagrodzkiego, dyrektora seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rudniku, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Nisku; zatwierdziła wybór ks. Franciszka Wolskiego na duchownego członka obrządku rzymsko-katolickiego do Rady szkolnej okręgowej w Brzozowie; zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim, nadając im tytuł profesora,

następujących rzeczywistych nauczycieli w szkołach średnich: Antoniego Bryzka w gimnazyum w Jarosławiu, Franciszka Brudniaka w gimnazyum w Jaśle, Leopolda Hołubowicza w szkole realnej w Tarnopolu, dr. Benedykta Fulińskiego w gimnazyum IV. we Lwowie; nadała Bazylemu Prociowi, zastępcy nauczyciela w gimnazyum w Brodach, posadę nauczycielską w tym zakładzie; zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Jana Nowosielskiego w filii gimnazyum akademickiego we Lwowie, Stanisława Mondelskiego w gimnazyum II. w Tarnowie; ustanowiła Marka Kleina asystentem przy nauce rysunku w II. szkole realnej we Lwowie; przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Arnolda Śmietanę z gimnazyum w Przemyślu na Zasaniu do gimnazyum w Jaśle; Tadeusza Eustachiewicza z seminaryum nauczycielskiego męskiego w Stanisławowie do gimnazyum w Brodach; Stanisława Tyrowicza z gimnazyum w Żółkwi do II. szkoły realnej we Lwowie; Kazimierza Kapuścińskiego z gimnazyum I. w Rzeszowie do gimnazyum w Gródku Jagiellońskim, Józefa Cięciela z gimnazyum II. w Stanisławowie do gimnazym w Gorlicach; Artura Rapaporta z gimnazyum VIII. we Lwowie do gimnazyum VI. we Lwowie.

P. Minister wyznań i oświaty reskryptem z dnia 7 stycznia b. r., l. 23.228, systemizował posadę nauczyciela głównego dla historyi naturalnej w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu.

P. Minister wyznań i oświaty reskryptem z dnia 11 stycznia b. r., l. 4313, systemizował posadę prowizorycznego nauczyciela muzyki w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Kętach.

P. Minister wyznań i oświaty reskryptem z dnia 15 stycznia 1913, l. 56.339, nadał klasom I. do III. prywatnego gimnazyum w Brzesku prawo publiczności na rok szkolny 1912/13.

Rada szkolna krajowa zaliczyła książkę p. t.: „B. Gebert i G. Gebertowa. Opowiadania z dziejów ojczystych dla klasy I. szkół średnich. Wydanie drugie zmienione. We Lwowie 1912. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych“ w poczet książek dozwolonych do użytku w galicyjskich szkołach średnich. Cena egzemplarza 2 K. 50 h.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Wiktora Krotochwila nauczycielem 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Radziechowie; Dymitra Semkowicza nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Kosowie; Andrzeja Komędera nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Roczynach; Arona Streichera nauczycielem religii izraelickiej 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Reja we Lwowie; Ludwika Kłaczyńskiego nauczycielem 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Radziechowie; Annę Purchlankę nauczycielką 4-klas. szkoły im. Kazimierza W. w Borzęcinie; Annę Nowakównę nauczycielką 4-klas. szkoły żeńskiej im. królowej Jadwigi w Borzęcinie; Romualdę Piwońską i Franciszkę Mistałównę nauczycielkami 4-klasowej szkoły w Kwaczale; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Piotra Boguniewicza na przedmieściu Zapłatyn w Stryju; Grzegorza Mielniczka w Koziowej; Sozonta Łasowskiego w Sorokach; Jana Rzepeckiego w Roztockach; Jana Krzęciosza w Gosprzydowej; Antoniego Kaczora w Grabownicy. Nauczycielkami szkół 2-klasowych: Zofię Krzęcioszową w Gosprzydowej; Włodzimierę Englową w Szumlanach; Helenę Misiągiewiczównę w Tłustenkiem. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Piotra Styrankę w Celejowie; Barbarę Szkolnicką w Pawłowej; Michała Szutowskiego w Kalnem.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Franciszka Szostaka, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Dąbrowie, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Dąbrowie; Mateusza Koziaka, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Jabłonowie, na posadę równorzędną do 4-klasowej szkoły w Jabłonowie; Franciszka Gałuchowskiego, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Trzemeśni, na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Gnojnicach; Mikołaja Tomaszka, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Podhorcach, na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Koziowej; Grzegorza Mielniczka, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Koziowej, na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Podhorcach; Maryę Gondkównę, nauczycielkę 2-klasowej szkoły w Okocimie, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Okocimie; Wiktoryę Pyrkiewiczównę, nauczycielkę 2-klasowej szkoły w Kwaczale, na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Paczółtowicach; Józefa Monczuka, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Manasterku, na równorzędną posadę do szkoły w Bordulakach; Maryana Wroniewicza, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Bytomsku, na równorzędną posadę do szkoły w Trzcianie; Modestę Lendową, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Przewozie, na równorzędną posadę do szkoły w Ochotnicy-Młynnem.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Stan Banku austro-węgierskiego przedstawiał się wedle wykazów urzędowych z dniem 7 b. m. następująco: Banknoty w obiegu 2.471,476.000 (mniej o 107,992.000). Rezerwa kruszcowa 1.518,378.000 (mniej o 203.000). Portfel wekslowy 998,637.000 (mniej o 89,106.000). Lombard papierów 234,040.000 (mniej o 3,514.000). Zobowiązania natychmiast płatne 251,932.000 (więcej o 39,720.000). Noty opodatkowane 353,098.000 (więcej o 107.789.000).

Z galic. Banku hipotecznego. Z dniem 31 stycznia b. r. wynosił stan 4 prc. listów hipotecznych 82,518.200 kor., 4½ listów hipotecznych 126,924.600 kor., 5 prc. premiowanych listów hipotecznych 393.600 kor., łącznie 200.836.400 kor., stan zaś asygnacyj kasowych 700.800 kor., książeczek wkładkowych nowych 170.303 kor. 02 hal., książeczek wkładkowych na rachunek bieżący 14.613.278 kor. 40 hal.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 3 lutego do 9 lutego bez opłaty akcyzowej. (Waluta kor.). Za 50 kg.: Pszenica 10·30 do 10·60, żyto 8·60 do 9·—, jęczmien brow. 8·50 do 9·10, pastewny 8·50 do 9·10, owies stary 7·70 do 8·10, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, groch do gotowania 12·— do 14·—, pastewny 9·— do 10·—, fasola biała gal. —·— do —·—, bobik 8·50 do 9·—, wyka 10·25 do 11·—, łubin gal. —·— do —·—, rzepak zimowy 16·— do 16·50, letni —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, chmiel z 1911 r. 105·— do 115·—, chmiel z 1912 r. —·— do —·—, nasienie koniczyny czerwonej 98·— do 128·—, białej 110·— do 145·—, szwedzkiej 90·— do 120·—, tymotka 24·— do 28·—, siane lepsze 3·70 do 4·20, gorsze 3·50 do 3·70, otawa 3·60 do 3·60, siano z koniczyny 4·80 do 4·90, słoma okłotowa 3·30 do 3·50, słoma mierzwiasta 3·— do 3·—, kartofle jadalne na cały wag. 10.000 kg. —·— do —·—, gorzelniane za 1 prc. skrobi całe wag. 10.000 kg. —·— do —·—, nafta zwykła 17·50 do 18·50, salonowa 19·50 do 20·50; za 100 kg; ropa borysławska *loco* Borysław (prompt.) 9·87 do 9·93, drzewo opałowe twarde w całych wagonach po 10.000 kg. —·— do —·—, drzewo opałowe miękkie w całych wagonach po 10.000 kg. —·— do —·—, mąka pszenna, grysik 37·— do 38·—, mąka pszenna Nr. 0 37·— do 38·—, Nr. 1 36·— do 37·—, Nr. 2 34·50 do 36·—, Nr. 3 33·50 do 35·—, Nr. 4 32·50 do 34·—, Nr. 5 31·50 do 32·—, Nr. 6 29·50 do 30·—, Nr. 7 25·— do 25·—, Nr. 8 20·— do 22·—, mąka żytna Nr. 1 31·— do 31·—, Nr. 2 28·50 do 29·50, Nr. 3 20·— do 20·—, Nr. 3 19·— do —·—, otręby pszenne 13·— do 13·—, żytne 13·10 do 13·50; za 1 kg.: mięso wołowe przednie w ćwiartkach *loco* rzeźnia 1·56 do 1·70, mięso wołowe tylne w ćwiartkach *loco* rzeźnia 1·76 do 1·86, mięso cielęce *loco* rzeźnia (engros) 1·54 do 1·80, wieprzowina *loco* rzeźnia (engros) 1·34 do 1·43, spirytus kontyngentowy za 10.000 litr prc. 64·50 do 65·50, spirytus nadkontyngentowy za 10·000 litr prc. 44·50 do 45·50.

OSTATNIA POCZTA.

= Z Serajewa donoszą: Od wczoraj obradują wszystkie kluby Sejmu bośniackiego nad językowem przedłożeniem Rządu. Zaprowadza ono we wszystkich władzach i urzędach cywilnych w wewnętrznem i zewnętrznem urzędowaniu język serbsko-chorwacki jako urzędowy.

= *Echo de Paris* dowiaduje się, że z powodu projektowanego podwyższenia stanu prezencyjnego w Niemczech odbyła się wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu narada w sprawie pomnożenia artyleryi.

= Rząd francuski postanowił, aby dzień 18 lutego, w którym nowowybrany prezydent Poincaré obejmie urzędowanie uznany został za święto państwowe.

= Podczas wczorajszych obrad francuskiej Izby deputowanych nad budżetem marynarki zabrał głos minister marynarki Baudin i oświadczył, że budowle, przewidziane w programie flotowym będą ukończone w r. 1917, a więc o cztery lata wcześniej niż projektowano. Po ukończeniu tych prac marynarka francuska będzie silniejsza niż austryacka i włoska; w razie potrzeby będzie można program flotowy rozszerzyć.

= Były prezes gabinetu Combes, jak z Paryża donoszą, poważnie zachorował.

= Zaburzenia w Tokio, wywołane rozwiązaniem parlamentu, doprowadziły do upadku gabinetu Kacury. Oto, co w tej sprawie podają depesze:

W walkach ulicznych brali także udział studenci. Główny atak skierowany był na pięć dzienników, będących organami Kacury. Lokale ich zdemolowano. Wojsko przywróciło spokój. Wewnętrzna sytuacya polityczna jest niewyjaśniona.

Ministeryum podało się do dymisyi.

Prezesem gabinetu będzie dziś mianowany admirał Jamamoto. Tekę ministerstwa spraw zagranicznych obejmie br. Kato.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 12 lutego. Dziś odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Leonowi Garfunklowi, współpracownikowi *Nowin*, o obrazę czci. Skarżył prezes Izby rękodzielniczej Kosobucki z powodu artykułu w *Nowinach* z dnia 7 lipca 1911, zarzucającego mu bezpodstawnie sprzeniewierzenie funduszów Izby i ucieczkę z Krakowa.

Sąd uwolnił oskarżonego z powodu przedawnienia sprawy.

Wiedeń, 12 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał srebrny krzyż zasługi dozorcy więzień w Zakładzie karnym w Stanisławowie, Janowi Wiśniewskiemu.

Wiedeń, 12 lutego. Komisya finansowa Izby posłów rozpoczęła dziś obrady nad paragrafami o wglądzie do ksiąg.

Wiedeń, 12 stycznia. Dzienniki donoszą, że dyrektor kolei Północnej, szef sekcyi baron Banhans, otrzymał godność tajnego radcy.

Zabójstwo posła Schumeiera.

Wiedeń, 12 stycznia. Dzienniki donoszą, że zabójca posła Schumeiera Paweł Kunschak przyjechał ze Stockerau tym samym pociągiem, co Schuhmeier. Według innej wersyi, wsiadł do pociągu dopiero w Korneuburgu. Przybywszy do Wiednia, starał się zbliżyć do Schuhmeiera i całkiem z bliska strzelił. Schuhmeier nie wydając głosu, padł trupem. Kunschak, strzelając zawołał: „To moja zemsta“, według innych: „To moja broń“. Gdy służba kolejowa i podróżni chcieli schwytać zabójcę, oświadczył on, że sam odda się w ręce policyi. Kunschak jest bratem posła sejmowego, chrześć.-społ., oraz członka Rady m. Wiednia, Kunschaka.

Na Bałkanach.

Konstantynopol, 12 lutego. Wczoraj rano nagle z pancernika rossyjskiego „Rościsław“, który znajduje się tu jako drugi okręt stacyjny, pocisk armatni uderzył w wybrzeże dzielnicy Tofane i wyrządził różne szkody. Krąży pogłoska, że dwie osoby zostały zabite, czy też zranione. Ze strony rossyjskiej oświadczono, że był to wypadek podczas ćwiczeń w obsługiwaniu dział. Panuje zdumienie z powodu, że z okrętu podczas ćwiczeń strzelano ostrymi nabojami. Dowódca okrętu „Rościsław“ natychmiast wyraził władzom morskim ubolewanie i zapewnił, że był to tylko wypadek. Zajście to wywołało sensacyę w mieście i przykre wrażenie wśród publiczności tureckiej. Cenzura zabroniła prasie pisać o tem.

Konstantynopol, 12 lutego. Słychać, że pancernik „Assar-i-Tewfik“ rozbił się koło Midya na wybrzeżu morza Czarnego. Według innej pogłoski ugodził weń pocisk z działa bułgarskiego.

Warszawa, 12 lutego. Zmarła tu przed kilku dniami ś. p. Józefa Bełcikowska, zapisała nieruchomość swą w Brwinowie na rzecz Tow. kolonii letniej dla kobiet pracujących, a prócz tego zapisała 30.000 rubli na różne cele dobra publicznego. Nadto złożyła 1000 rubli dla straży ogniowej ochotniczej w Brwinowie.

Łódź, 12 lutego. (Tel. pryw.). Gubernator zatwierdził postanowienie magistratu łódzkiego asygnowania 25.000 rubli na flotę lotniczą i nabycia dwóch aeroplanów.

Łódź, 12 lutego. (Tel. pryw.). Zarządzający laboratoryum miejskiem dr. Stefan Bugajski podczas analizy bakteryologicznej wydzielin chorego na tyfus, nabawił się zakażenia krwi.

Kijów, 12 lutego. (Tel. pryw.). B. redaktora *Dziennika Kijowskiego*, p. Stanisława Zielińskiego, skazano za wydrukowanie telegramu, zawierającego wiadomości, na których umieszczenie potrzebne jest pozwolenie ministra dworu, na 3 dni aresztu domowego, oraz zapłacenie 10 rubli kary.

Petersburg, 12 lutego. (Pet. Agencya). W służbie pocztowej w Finlandyi zaprowadzono przekazy pocztowe z podaniem wartości w walucie rossyjskiej.

Petersburg, 12 lutego. (Tel. pryw.). Bawiący tu wysłannik tybetańskiego Dalaj lamy, Dżordżew, otrzymał pocztą maszynę piekielną.

Petersburg, 12 lutego. (Tel. pryw.). *Riecz* zwraca uwagę, że wobec rychłego wygaśnięcia mandatów posłów polskich do Rady państwa z gubernij litewsko-ruskich, powstaje kwestya, jak mają być zorganizowane nowe wybory. Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej uchwalił, że członków Rady państwa powinny wybierać zgromadzenia ziemskie.

Petersburg, 12 lutego. (Tel. pryw.). Komisya samorządowa Rady państwa uchwaliła, że tylko Warszawa i Łódź będą miały prezesów Rad miejskich, w innych zaś miastach przewodniczyć ma Radzie miejskiej prezydent miasta.

Petersburg, 12 lutego. (Pet. Ag.) Komisya Dumy dla spraw wojska i marynarki przyjęła poufny projekt ustawy w sprawie kredytów na dalszy rozwój siły zbrojnej i uzupełnienie materyału artyleryi.

Berlin, 12 lutego. Do dzienników donoszą z Essen nad Ruhrą, że w miejscowości Hamborn przyszło do starcia między robotnikami niemieckimi a polskimi. Ogółem liczba robotników wynosiła około 500. 20 osób zostało zranionych. Aresztowano 15 osób.

Nowy Jork, 12 lutego. (Biuro Reutera). Z 30.000 palaczy, zajętych na kolejach wschodnich, 96½ prc. oświadczyło się za strajkiem. Zdaje się jednak, że strajk nie wybuchnie bezzwłocznie, lecz że na razie palacze przedłożą memoryał, zawierający ich żądania.

Laredo (Texas), 12 lutego. Donoszą tu, że wczoraj rozegrały się w Meksyku walki uliczne. Wojsko związkowe, rozporządzające artyleryą i karabinami maszynowymi, poczęło strzelać do powstańców w pobliżu teatru. Liczba powstańców miała wynosić 4000. Następnie wojsko zaatakowało arsenał.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 11 lutego 1913. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)*. Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 620·75, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 811·75, Akcye Anglobanku 332·75, Akcye Unionbanku 592·50, Akcye Länderbanku 509·75, Akcye Bankvereinu 508·50, Akcye Bodencredit 1195·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 638·—. Akcye kolei państwowych 701·50, Akcye kolei Południowej 112·75, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye kolei Północnej 4815·—, Akcye kolei czerniowieckiej —·—, Akcye Alpiny 1021·—, Akcye Rima Muranyi 704·—. Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 3392·—, Akcye Fabryki broni 948·—, Akcye Tureckie tytoniowe 324·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 867·—. Obligacye węgierskiej indemnizacyi —·—. Renta majowa 84·45, Austryacka Renta koronowa 84·45, Węgierska renta koronowa 84·05, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 84·20, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 83·—, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 91·75, 5 prc. Listy Banku hipotecznego —·—, 4 prc. Listy Banku krajowego 87·—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 93·25, 4-procentowe Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·55, 4-procentowa Galicyjska pożyczka krajowa z 1896 r. 84·75, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa —·—. Losy tureckie 225·—, Marki 118·—, Ruble 254·—, 5-procentowa rossyjska pożyczka z r. 1906 —·—, Akcye praskiego Banku kredytowego (płacono) —·—, Skoda 821·—, Pożyczka miasta Krakowa 1909 82·50, Galicyjski Bank ziemski 94·25. Powszechny Bank depozytowy —·—.

Usposobienie lekko osłabione z powodu zagranicy.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12 lutego 1913.

Hotel Żorża. Pp.: K. Torosiewicz z Putiatyniec, S. Sozański z Grabowic.

Hotel Victoria. P.: S. Bielecki z Wyczółek.

Hotel Imperial. P.: B. Dydyński z Dydni.

Hotel Saski. P.: B. Żardecki z Łańcuta.

CENNIK
IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ.

Lwów, dnia 12 lutego 1912.

Waluta koronowa	płacą	żądają
I. Akcye za sztukę. (bez kuponu bieżącego)		
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	635·—	645·—
Banku galic. dla handlu i przem. po 200 zł.	396·—	406·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze	511·—	518·—
Fabryki wagonów w Sanoku po 500 koron	475·—	485·—
II. Listy zastawne za 100 koron. (bez kuponu bieżącego)		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. wylosował z 10 pr. prem.	—·—	—·—
Banku hip. gal. $4^1/_2$ pr. w. a. los w 50 l.	91·70	92·40
Banku hip. gal. 4 prc. w. a. los w 60 l.	83·—	83·70
Banku kraj. $4^1/_2$ pr. w. a. los w 51 l.	93·30	94·—
Banku kraj. 4 pr. w. a. los w 57 l.	87·30	88·—
Banku gal. ziem. kred. $4^1/_2$ pr. 60 l.	94·50	95·20
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie $4^1/_2$ pr. 60 l.	94·50	95·20
Zemelny Bank hipoteczny Lwów	95·—	95·70
[1]) Tow. kredyt. galic. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	95·50	—·—
Tow. kredyt. gal. ziem. 4 prc. los w $41^1/_2$ l.	91·50	—·—
[1]) Tow. kredyt. gal. ziem. 4 pr. los w 56 l.	84·30	85·—
Tow. kred. gal. ziem. $4^1/_2$ los. 52 l.	93·—	93·70
III. Obligi za 100 koron. (bez kuponu bieżącego)		
Galic. fund. propin. 4 pr.	97·50	98·20
Bukow. fund. propin. 5 pr.	—·—	—·—
Komun. Banku kraj. $4^1/_2$ pr. (3 em.)	92·—	92·70
Komun. Banku kraj. 4 pr. (4 em.)	82·50	83·20
Kolej. lokal. Banku kraj. 4 pr.	82·50	83·20
Pożyczki krajowej 4 pr. z r. 1893	85·—	85·70
„ „ 4 pr. z r. 1908	83·—	83·70
[2]) „ miasta Lwowa 4 pr.	80·70	81·40
„ „ „ 4 pr.	86·—	86·70
„ „ Krakowa	83·—	83·70
IV. Monety.		
Dukat cesarski	11·34	11·46
20 frankówka	19·10	19·28
100 rubli rossyjskich srebrnych	252·—	254·—
100 „ „ papierowych	253·70	255·—
100 marek niemieckich	117·90	118·30

[1]) Kupony opłacają $^1/_2$% podatek rentowy.
[2]) Kupony opłacają 2% podatek rentowy.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 10 lutego 1913.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	84·45	84·65
styczeń-lipiec	84·40	84·60
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	87·25	87·45
kwiecień-październik	87·40	87·60
„ z r. 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	1568·—	1618·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 prc.	460·—	472·—
„ „ 1864 po 100 zł.	624·—	636·—
„ „ 1864 po 50 zł.	315·—	327·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	107·25	107·45
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	84·50	84·70
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	86·75	87·75
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	105·45	106·40
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	105·50	106·50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye)	84·65	85·65
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	84·65	85·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostempl. akcye)	429·—	432·—
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	102·75	103·75
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·75	—·—
Kol. czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	87·80	88·80
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	87·30	88·30
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	84·30	85·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	90·95	91·95
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (ar.)	91·10	92·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	91·—	92·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	90·25	91·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	90·40	91·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	91·—	92·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	90·25	91·25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 prc.	86·50	87·50

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	85·50	86·50
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 M. 4 pr.	109·75	110·75
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	115·40	115·90
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	83·95	84·15
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	418·—	430·—
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	209·50	221·50
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	293·—	305·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Węgier za 100 zł. 4 prc.	85·80	86·80
Kroacyi i Slawonii	86·60	87·60
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	100·—	101·—
Poz. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 prc.	84·50	85·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 prc.	84·75	85·75
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 prc.	97·55	98·55
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	80·50	81·50
Poż. serb. prem. za 100 fr. 2 prc.	114·—	124·—
Tureckie obl. prem. kol za 400 fr.	223·50	225·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne za 100 zł. nom.		
Austr. zakł. obl. prem. z r. 1880 3 pr.	279·—	291·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	248·75	260·75
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu $4^1/_2$ prc. 60 l.	96·—	97·—
Bukow. zakład kred. ziem. los 5 pr.	99·50	100·50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. los 56 l.	84·20	85·20
„ „ „ „ 4 pr. los 41 l.	91·50	—·—
„ „ „ „ 4 pr. starsze	96·20	97·20
„ „ „ „ $4^1/_2$ pr. 54 let.	93·—	94·—
Banku gal. ziem. kred. $4^1/_2$ pr. 60 l.	94·25	95·25
Gal. akc. b. hip. 10 pr. pr. los. $4^1/_2$ pr.	93·25	94·25
„ „ „ „ los. 50 l. $4^1/_2$ pr.	91·75	92·75
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	83·25	84·25
Banku kraj. dla Galicyi i Lodomeryi $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotne	93·25	94·25
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	91·50	92·50
Banku kr. obl. kol. żel. $57^1/_2$ l. 4 pr	82·—	83·—
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	91·25	92·25
„ „ 50 lat w. k. 4 pr.	92·25	93·25
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 złr.	79·—	80·—
Kolej Lwów-Czerniowce z r. 1884 za 200 złr. 4 prc.	84·90	85·90
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 złr. 5 prc.	98·75	99·75
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 prc. z r. 1882	111·50	112·50
Tow. żeglugi parow. po Dunaju em. z r. 1886 4 prc.	110·—	111·—

Koronowa waluta.	płacą	żądają
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilika) 5 złr.	28·95	32·95
Zakł. kred. dla handl. i przem. 100 złr.	479·—	491·—
Clary 40 złr. m. k.	190·—	210·—
Pożyczka miasta Lublany 20 złr.	64·50	70·50
Czerwonego Krzyża austr. Tow. 10 złr.	51·—	57·—
„ „ węg. Tow. 5 złr.	32·25	38·25
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 złr.	80·—	86·—
J. Akcye Banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	334·25	335·25
Gal. banku dla han. i przem. 200 złr.	400·—	405·—
Peszt. Banku handlu i przem.	3720·—	3740·—
Zakł. kred. dla handlu 500 złr.	622·—	623·—
Węg. Banku kredyt. 200 złr.	815·—	816·—
Dolno-austr. tow. esk. 400 kor.	752·—	758·—
Gal. banku hip. 200 złr.	638·—	642·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	512·40	513·40
„ Austro-węg. 1400 kor.	2037·—	2046·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	592·50	593·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	268·50	269·50
Zivnostenska banka 100 złr.	266·50	267·50
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Bukow. kolei lok. akc. pierw. 200 złr.	439·—	445·—
„ „ „ akc. zakład. 200 złr.	410·—	420·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1286·—	1292·—
Kolei półn. Ces. Ferd. 1000 złr. mk.	4700·—	4830·—
„ Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	385·—	390·—
„ Lwów-Czerniowce-Jassy 200 zł.	510·—	514·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	—·—	305·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Austr. Tow. górnicze Alpina 100 złr.	1023·25	1024·25
Prag. Tow. żelazn. przem. 500 złr.	3374·—	3394·—
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 złr.	795·—	800·—
Trifail. Tow. kop. węgla 70 złr.	246·—	250·—
Galic. karpac. naft. Tow. 500 kor.	862·—	872·—
Schodnicy 500 kor.	450·—	458·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	322·—	324·—
M. Weksle.		
Niemieckie Banki	118·—	118·20
Włoskie Banki	$94·12^1/_2$	$94·27^1/_2$
Londyn za 10 funt. szt. 4 prc.	$24·16^3/_4$	$24·20^3/_4$
Paryż za 100 franków	95·75	95·90
Petersburg za 100 rubli $4^1/_2$ prc.	254·50	255·25
Szwajcarskie Banki	$95·27^1/_2$	$95·42^1/_2$
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·42	11·45
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·19	19·22
20-markówka	23·59	23·65
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	118·—	118·20
Włoskie banknoty za 100 lir	94·15	94·40
Ruble	254·—	255·—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 801/12 (8) (1648 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Zakładu kredytowego Nadzieja w Glinianach, odbędzie się dnia 6go marca 1913 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11, licytacya realności wiejskiej składającej się z chaty, budynków i większego obszaru gruntów obj. lwh. 174 kgr. Mikiaszów.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 18.175 kor. 84 h.

Najniższa cena wynosi 12.117 kor. 60 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Winniki, dnia 13 stycznia 1913.

L. cz. E. 573/9 (30) (1274 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Abrahama Schora w Ustrzykach odbędzie się dnia 26go lutego 1913 o godzinie 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr IV, licytacya:

1. połowy realności lwh. 77 gminy Ustrzyki;
2. całej realności lwh. 431 gm. Ustrzyki, obejmującej dom z ogrodem.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenioną na ad 1. na 1800 kor.; ad 2 na 150 kor.;

Najniższa cena wynosi ad 1. 900 kor., ad 2. 75 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VI.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.
Ustrzyki, dnia 16 stycznia 1912.

L. cz. E. 1807/12 (7) (1509 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Eisiga Schreiera w Bołszowcach odbędzie się dnia 17 lutego 1913 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacya połowy realności lwh. 109 gm. Bouszów.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 650 kor.

Najniższa cena wynosi 433 kor. 33 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie w biurze Nr. 22 najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej realności bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Bołszowce, dnia 15 stycznia 1913.

L. cz. E. 2333/12 (1730 2—3)

Edykt licytacyjny

Na żądanie Banku dla handlu i przemysłu w Mikołajowie, odbędzie się dnia 26 lutego 1913 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 licytacya całych realności obj. lwh. 912 gm. Stulsko, Katarzyny Sansak i lwh. 913 gm Stulsko Fedia Wasylków własnych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione, a to: realność lwh. 912 gm. Stulsko na 13.400 kor., a realność lwh. 913 gm. Stulsko na 14.700 kor.

Najniższa cena wynosi a) za realność lwh. 912, 8933 kor. 33 h., b) za realność lwh 913, 9800 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone,

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych na wzmiankowanych nieruchomościach.

C. k. Sąd powiatow, Oddział II.

Mikołajów, dnia 20 stycznia 1913.

L. cz. E. 1512/12 (1728 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa Gorczyńsklego odbędzie się dnia 26 lutego 1913 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8, licytacya 1/4 części realn obj. lwh 506 gm. Rozdół, połowy realn obj. lwh. 1201 gm, Rozdół i 1/2 realn. obj. lwh. 1163 gm. Rozdół.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: a) 1/4 część realn. obj. lwh. 506 gm. Rozdół na 990 kor., b) połowa realn. obj. lwh. 1163 gm Rozdół na 370 kor., c) połowa realn. obj. lwh. 1201 gm. gm Rozdół na 100 kor.

Najniższa cena wynosi za realn. ad a) 660 kor. ad b) 246 kor. 20 h., ad c) 66 kor. 35 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacyn byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych cząstek nieruchomości.

Koszta wniosku z 30 października 1912 i ułożenia warunków licytacyjnych oznacza się na 9 kor. 70 h.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mikołajów, dnia 24 stycznia 1913.

L. cz. E. 2257/12 (1729 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Banku dla handlu i przemysłu w Mikołajowie, odbędzie się dnia 26 lutego 1913 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya całej realności obj. lwh. 280 gm. Stulsko i 45/160 części realności obj. lwh. 279 gm. Stulsko.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione:

1. cała realność lwh. 280 gm. Stulsko na 3500 kor.,

2. 45/160 części realności lwh. 379 tejże gminy na 1209 kor. 15 h.

Najniższa cena wynosi za realność pierwszą 2332 kor. 20 h., a za drugą 806 kor. 10 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania j t. d.) może mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych. w sądzie niżej wymienionym, biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mikołajów, dnia 25 stycznia 1913.

L. cz. E. 3020/12 (4) (1732)

Edykt licytacyjny.

Dnia 21 lutego 1913 o godzinie 9 przed południem w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V, odbędzie się licytacya całej realności lwh. 598 i 7/112 cz. lwh. 586 ks. gr. gminy Dunajów wraz z przynależnościami.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione: I. cały lwh. 588 na kwotę 988 kor., II. 7/112 cz. lwh. 586 na kwotę 9 kor. 83 h.

Najniższa cena wynosi: ad I. kwotę 658 kor. 66 h., ad II. kwotę 6 kor. 55 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 3 stycznia 1913.

L. cz. E. 997/12 (4) (1595)

Strona zobowiązana Stanisław i Aniela Kwaśny z Błażowy.

Edykt licytacyjny

oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek strony egzekwującej Nechy Steppel w Tyczynie odbędzie się dnia 3 marca 1913 o godzinie 9 przed południem, w biurze Nr. 18, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya:

1. 16/32 części realności lwh. 312 ks. gr. gm. Błażowa, stanowiącej pastwisko o obszarze 4 morgi 1424 s²,

2. 8/24 części realności lwh. 320 ks. gr. gm. Błażowa, stanowiącej drogę polną o obszarze 180 s²,

3. 8/24 części realności lwh. 321 ks. gr. gm. Błażowa, stanowiącej pastwisko o obszarze 189 s²,

4. 8/16 części realności lwh. 323 ks. gr. gm. Błażowa, stanowiącej grunt orny o obszarze 960 s²,

5. całej realności lwh. 334 ks. gr. gm. Błażowa, składającej się z gruntu o obszarze 5 morgów 872 s², domu drewnianego na odmurowaniu z przebudowaną wozownią, stajni i chlewów.

6. całej realności lwh. 1030 ks gr. gm. Błażowa, stanowiącej pastwisko o obszarze 479 s².

Wartość szacunkowa realności ad 1. wynosi 1472 kor., ad 2. 8 kor., ad 3. 12 kor., ad 4. 480 kor., ad 5. 12.977 kor., ad 6. 119 kor. 50 h.

Najniższa oferta wynosi: ad 1. 981 kor. 25 h., ad 2. 5 kor. 33 h., ad 3. 8 kor., ad 4. 320 kor., ad 5. 8651 kor. 32 h., ad 6. 79 kor. 66 h.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tyczyn, dnia 24 stycznia 1913.

L. cz. E. 423/12, 2222/12 i 3159/12 (1628)

Edykt licytacyjny.

W sądzie tutejszym w sali Nr. III, odbędzie się licytacya każdocześnie o godzinie 10 przed południem

A) dnia 26go marca 1913:

1. a) 2/5 części realności objętej wyk. hip. l. 242 ks. gr. gm. Lubień wielki, obejmującej chatę murowaną, stodołę i chatę drewnianą, kamieniołom i łąki, ocenione na 1900 K.,

b) 4/10 części realności objętej wyk. hip. l. 1473 tej samej gminy, obejmującej rolę, ocenione na 1550 K.,

c) 4/10 części realności objętej lwh. 1346 także tej samej gminy obejmującej rolę, ocenione na 780 K.;

B) dnia 1 kwietnia 1913:

2. a) połowa realności wiejskiej objętej wyk. hip. l. 123 ks. gr. gm. Bratkowice, składającej się z roli ornej i łąki obszaru 1 ha 18 ar i 26 m², ocenionej na 1752 K.,

b) 1/4 części realności objętej wyk. hip. l. 120 tej samej gminy, składającej się z parceli budowlanej, chaty, stodoły, oraz ogrodu i pastwiska, ocenionej na 388 kor. 75 h.,

c) 1/4 części realności objętej wyk. hip. l. 585 tej samej gminy, składającej się z parceli budowlanej i chałupy, ocenionej na 50 koron,

d) 1/8 części realności objętej wyk. hip. l. 122 tej camej gminy, składającej się z roli o obszarze 16 ar 11 m², ocenionej na 55 koron,

e) 1/32 części realności objętej wyk. hip. l. 51 tej samej gminy, składającej się z drogi domowej, ocenionej na 1 koronę 88 hal.;

3. a) realności wiejskiej objętej wyk. hip. l. 52 ks. gr. gminy Zawidowice, składającej się z chaty, stajni, chlewu, stodoły, oraz roli łącznego obszaru 3 ha 2 ar i 60 m², ocenionej na 5200 kor.,

b) realności objętej wyk. hip. l. 442 tej samej gminy, obejmującej rolę o obszarze 43 ar 20 m², ocenionej na 200 kor.,

c) realności objętej wyk. hip. l. 617 tej samej gminy, składającej się z łąki o obszarze 40 ar 17 m², ocenionej na 200 kor.,

d) realności lwh. 411 tej samej gminy obejmującej łąkę i rolę obszaru 48 ar 62 m², oceniona na 200 kor.,

e) realności objętej wyk. hip. l. 382 tej samej gminy, składającej się z chaty, stodoły, oraz gruntu ornego i łąki o łącznym obszarze 4 ha 46 ar i 87 m², ocenionej na 6550 koron.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi:

ad 1. a) 1266 kor. 66 h., b) 1033 kor. 32 h., c) 520 kor.,

ad 2. a) 1168 kor., b) 260 kor., c) 34 kor., d) 38 kor., e) 1 kor. 25 h.,

ad 3. a) 3467 kor., b) 138 kor., c) 138 kor., d) 138 kor. i e) 4367 koron.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta, przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamione będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k Sąd powiatowy, Oddział III.

Gródek Jagielloński, 31 stycznia 1913.

L. cz. E. IV. 2959/12 (3) (1669 1—2)

Na żądanie c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 14 marca 1913 o godz. 11 przed południem w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 122 licytacya realności lwh. 526 ks. gr. gm. Nowy Sącz.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 46.760 kor.

Najniższa cena wynosi 23.380 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 120.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 29 stycznia 1913.

L. cz. E. 1567/12 (1598)

Edykt licytacyjny.

Na wniosek Jana Ordona odbędzie się dnia 7 marca 1913 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. II. licytacya realności lwh. 459 i lwh. 475 ks. gr. gm. Nowoszyny składającej się z parcel budowlanych i gruntowych.

Wartość szacunkowa lwh. 459 wynosi 2425 kor., lwh. 475 — 290 kor.

Najniższa oferta lwh. 459 wynosi 1616 kor., lwh. 475 — 193 kor. 33 h.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żurawno, dnia 27 stycznia 1913.

L. cz. E. 1615/12 (1521)

Strona zobowiązana Józefa Bielowa w Porębie.

Edykt licytacyjny

oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek strony egzekwującej Spółki oszczędności i pożyczek w Porębie, odbędzie się dnia 22 lutego 1913 o godzinie 9 przed południem: w biurze Nr. 10, na zasadzie ts. zatwierdzonych warunków licytacya realności lwh. 150 ks. dr. gm. Poręba, stanowiącej gospodarstwo rolne.

Wartość szacunkowa 3670 koron 36 hal.

Najniższa oferta 2446 kor. 71 hal.

Do realności lwh. 150 ks. gr. Poręba należą następujące przynależności: 16 drzew owocowych.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. sąd powiatowy w Krzeszowicach jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Dalsze koszta oznacza się na 14 kor. 20 h.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. III.

Krzeszowice, dnia 15 grudnia 1912.

L. cz. E. 1969/12 (8) (1545 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na wniosek Karola Urbantkego, Bielskiej Kasy oszczędności, Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Białej, odbędzie się dnia 26 lutego 1913 o godzinie 9 przed południem, w biurze Nr. 5, licytacya całej realności lwh. 45 gm. Zabłocie, składającej się z domu piętrowego, domu drewnianego, piekarni, dwóch szop, chlewów, pralni, oraz parceli budowlanej, obejmującej 277 m³.

Wartość szatunkowa 43.280 K.

Najniższa oferta 21.640 K.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny oraz dokumenta odnoszące się do tej sprzedaży, przejrzeć można w tut. sądzie, w biurze Nr. 5.

C k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Żywiec, dnia 16 grudnia 1912.

L. cz. E. 1219/12 (1531)

Edykt licytacyjny.

Dnia 8 marca 1913 o godz. 9 przed południem w sądzie tutejszym w biurze Nr. I. odbędzie się licytacya realności lwh. 400, gm. Borzęcin.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na kwotę 7726 kor. 56 h.

Najniższa cena wynosi 5151 kor. 04 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenty może każdy przejrzeć w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radłów, dnia 26 stycznia 1913.

L. cz. E. 1755/12 (1544)

Edykt licytacyjny.

Na wniosek powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Żydaczowie. odbędzie się dnia 7 marca 1913 o godz. 9 przed południem, w biurze Nr. II. licytacya następujących realności:

a) 1/6 lwh. 146 ks. gr. gm. Łysków;
b) 1/6 lwh. 276 ks. gr. gm. Łysków;
c) 1/6 lwh. 277 ks. gr. gm. Łysków;
d) 1/6 lwh. 320 ks. gr. gm. Łysków;
e) 1/6 lwh. 276 ks. gr. gm. Łysków.

Wartość szacunkowa a) 800 kor., b) 1200 kor., c) 200 kor., d) 1200 kor., e) 400 kor.

Najniższa oferta a) 533 kor., b) 800 kor., c) 133 kor., c) 800 kor., e) 267 kor.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żurawno, dnia 21 stycznia 1913.

L. cz. E. 1492/12 (1520)

Strona zobowiązana Jan Mindyk i Ignacy Malczyk w Psarach.

Edykt licytacyjny

oraz wezwanie zgłoszenia do wierzytelności.

Na wniosek strony egzekwującej p. dr. Józefa Banneta w Krzeszowicach odbędzie się dnia 22 lutego 1913 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 10, na zasadzie ts. zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności stanowiących gospodarstwa rolne:

a) lwh. 222 ks. gr. gm. Psary;
b) lwh. 360 ks. gr. gm. Psary;
c) lwh. 192 ks. gr. gm. Psary;
d) lwh. 367 ks. gr. gm. Psary.

Wartość szacunkowa a) 450 kor., b) 200 kor., c) 1375 kor., d) 150 kor.

Najniższa oferta a) 300 kor., b) 133 kor. 33 h., c) 916 kor. 66 h., d) 100 kor.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. sąd powiatowy w Krzeszowicach jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Krzeszowice, dnia 16 grudnia 1912.

(1747 1—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie

ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) od 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu, w soboty zaś od 3-ciej do 8-mej wieczorem.

LICYTACYE:

Poniedziałek, dnia 17 lutego 1913 od 9 do 12 godz. przed południem: sztaby na ramy, obrazy olejne, fortepian, dywany, towary galanteryjne, fortepian, skórki, boa, prasa do kopiowania i meblo.

Wtorek, dnia 18 lutego 1913 od 9 do 12 godz. przed południem: towary łokciowe, ma-

szyna do szycia, futro damskie, pościel, sukna, chustki i meble.

Środa, dnia 19 lutego 1913, od 9 do 12 godz. przed południem: gramofon, towary galanteryjne i bławatne, dywany, obrazy, farby, oleje i smarowidła, maszyna do szycia i meble.

Czwartek, dnia 20 lutego 1913 od 9 do 12 godz. przed południem: towary galanteryjne, mieszane, tutki cygar., zapałki, meble.

Piątek, dnia 21 lutego 1913 od 9 do 12 godz. przed południem: 3 beczki ługu, 7 cetn. mydła, konfekcya damska, obraz olejny, maszyna do szycia, towary korzenne, meble.

Sobota, dnia 22 lutego 1913 od 4 do 8 godziny wieczorem: boa, zarękawek, czapki, maszyna do szycia, konfekcya damska, skóry i meble.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w sądowej hali aukcyjnej przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 11 lutego 1913.

L. cz. E. 1493 12 (1519)

Strona zobowiązana Filomena ze Smółków Chodacka.

Edykt licytacyjny

oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek Izraela Hallmanna, kupca w Krzeszowicach strony egzekwującej, odbędzie się dnia 28 lutego 1913 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 10 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya 1/4 część realności lwh. 164 ks. gr. gm. Filipowice składającej się z gruntu ornego.

Wartość szacunkowa 868 kor.

Najniższa oferta 579 kor. 27 h.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. sąd powiatowy w Kryeszowicach jako sad hipoteczny, zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Krzeszowice, dnia 7 stycznia 1913.

L cz. E. 4014/12 (1696)

Edykt licytacyjny.

Dnia 12 marca 1913 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, odbędzie się licytacya realności lwh. 224 gm. Sokolniki, składającej się z pb. i gr. o łącznej powierzchni 67 ar 83 m^2, domu mieszkalnego, i zabudowań gospodarczych.

Nieruchomość ta oceniona na 3239 kor.

Najniższa cena wynosi 2159 kor. 33 h.

Dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 4.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej do dnia licytacyi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tarnobrzeg, dnia 7 lutego 1913.

Konkursa.

L. 155 (1605 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady zastępcy c. k. notaryusza w Starej soli na czas aż do objęcia urzędowania przez zamianować się mającego c. k. notaryusza, rozpisujemy konkurs i wzywamy ubiegających się o tę posadę, aby swe podania należycie udokumentowane wnieśli do c. k. Izby notaryalnej w Przemyślu do 3 dni od ogłoszenia tego konkursu.

C. k. Izba notaryalna.

Przemyśl, dnia 3 lutego 1913.

L. Pr. 4012 (1471 2—2)

Konkurs.

Ogłoszony w Nr. 31 „Gazety Lwowskiej" konkurs na posadę wiceprezydenta sądu obwodowego w Stanisławowie upływa z dniem 25 lutego 1913.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Lwów, dnia 6 lutego 1913.

L. Pr. 4115 (1701 1—2)

Konkurs.

Konkurs na posady kancelistów w sądach powiatowych w Bełzie, Grzymałowie, Nowem siole i Podbużu, ogłoszony w Nr. 34 „Gazety Lwowskiej", upływa z dniem 28 marca 1913.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Lwów, dnia 10 lutego 1913.

L. 154 (1604 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Starej soli, tudzież ewentualnej w okręgu naszej Izby, któraby opróżniła się wskutek przeniesienia, rozpisujemy konkurs i wzywamy wszystkich ubiegających się o tę posadę, aby podania swoje należycie udokumentowane wnieśli we właściwej drodze do c. k. Izby notaryalnej w Przemyślu do dnia 15 marca 1913 włącznie.

C. k. Izba notaryalna.

Przemyśl, dnia 3 lutego 1913.

L Praes. 428 5 13 (1) (1568 3—3)

Konkurs.

Celem stałego obsadzenia posady lekarza więziennego przy sądzie obwodowym w Wadowicach, rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 20 lutego 1913 włącznie.

Do posady tej przywiązane jest wynagrodzenie w kwocie 500 K. rocznie, a nadto za pełnienie obowiązków chirurga roczne wynagrodzenie w kwocie 150 K.

Podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyi, oraz dotychczasowej praktyki lekarskiej i chirurgicznej, wnosić należy ewentualnie za pośrednictwem swej władzy przełożonej do tutejszego Prezydyum, gdzie też zasięgnąć można bliższej informacyi co do obowiązków lekarza i chirurga więziennego.

C. k. Prezydyum Sądu obwodowego.

Wadowice, dnia 31 stycznia 1913.

Firmy.

L. cz. Firm. 24/13 (1495)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm spółkowych wykreślono:

Siedziba firmy: Rozwadów.

Brzmienie firmy: Towarzystwo eskontowe i oszczędności w Rozwadowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Dzień wpisu: 11 stycznia 1913.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 11 stycznia 1913.

L. cz. Firm. 1253/12 (1336)

W załatwieniu podania p. Wiktora Blecha w Przemyślu z dnia 10 grudnia 1912 Firm. 1253/12 uzupełnia się tut. sąd. uchwałę z dnia 30 listopada 1912 L. cz. Firm. 1186/12 w ten sposób, że firmę „Salomon Wiener i Jakób Blech, spółka dla przemysłu drzewnego" podpisywać będzie Wiktor Blech w ten sposób, że pod brzmieniem tej firmy umieści swoje imię i nazwisko, oraz, że Salomon Wiener mieszka we Lwowie, ul. Romanowicza 11.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 18 stycznia 1913.

Kuratele.

L. cz. L. 6/11 (16) (1726 2—3)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Edwarda Sikorskiego w Strzemilczu.

Kuratorem jego ustanowiono Leona Sikorskiego w Folwarkach wielkich.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Łopatyn, dnia 31 maja 1912.

L. cz. P. V. 39/12 (1720 2—3)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Parankę Olejnik z Huty połonieckiej.

Kuratorem jej ustanowiono Fedka Kozuba z Huty połonieckiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Busk, dnia 24 lipca 1912.

L. cz. P. 77 12 L 7/12 (1510 3—3)

Edykt.

Za marnotrawną uznano Annę Krzysiak i Annę Styrczulową w Cichem.

Kuratorem ich ustanowiono: ad 1. Józefa Krzysiaka, ad 2. Józefa Bednarczyka w Cichem.

Za umysłowo chorą uznano Annę Michniakową „Jawolczyk" w Cichem.

Kuratorem jej ustanowiono Jędrzeja Michniaka w Cichem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Czarny Dunajec, dnia 5 listopada 1912.

L. cz. L. 15/12 (4) P. 270/12 (5) (1535 3—3)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Michała Duszyńskiego w Suchej Strudze.

Kuratorem jego ustanowiono Jakóba Tokarczyka w Suchej Strudze.

C. k. Sąd powiatywy, Oddział I.

Stary Sącz, dnia 6 stycznia 1913.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cw. III. 434/13 (6) (1558)

Edykt.

Michałowi i Natalii Nieciom w sprawie toczącej się przed c. k. sądem kraj. jako handl w Krakowie przeciw Reginie Schenker ma być doręczona uchwała z dnia 21 grudnia 1912 L. cz. Cw. III. 434/12 (6), którą dozwolono zarządu przymusowego realności.

Ponieważ niewiadomo gdzie Michał i Natalia Nieciowie przebywają, ustanawia się w celu strzeżenia ich praw kuratora w osobie p. dr. Edwarda Rybackiego adw. w Krakowie.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ichkoszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy Oddział III.

Kraków, dnia 21 grudnia 1912.

L. cz. C. I. 612 12 (2) (1505)

Edykt.

Przeciw Michałowi Hetmańczuk, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bełzie przez Kościa Romaniuka s. Hrycia jako opiekuna mał. Maksyma Romaniuk pozew o uznanie ojcostwa i o alimentacyę.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 24 lutego 1913 godzina 9 rano.

Celem strzeżenia praw Michała Hetmańczuka, ustanawia się p. dr. Leona Taubego, adwokata w Bełzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Bel, dnia 27 stycznia 1913.

L. cz. C. III. 73/13 (1536)

Edykt.

Przeciw Mikołajowi Starościakowi, synowi Iwana zwanemu Hałyn, rolnikowi z Hołowecka, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Starym Samborze przez Iwana Becza rolnika z Hołowecka pozew o zapłatę kwoty 500 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 27 lutego 1913.

Celem strzeżenia praw Mikołaja Starościaka, ustanawia się p. dr. Józefa Jaremę, adwokata w Starym Samborze, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Mikołaja Starościaka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Stary Sambor, dnia 24 stycznia 1913.

L. cz. C. II. 29 13 (1) (1724)

Edykt.

Przeciw Janowi Krzysztoniowi z Łużny, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Agatę Krzysztoń w Siedliskach pozew o zabezpieczenie posagu.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 28 lutego 1913, o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. dr. Milleta, adwokata w Gorlicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w powyższej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Gorlice, dnia 21 stycznia 1913.

L. cz. C. I. 415/12 (4) (1734)

Edykt.

Przeciw Michałowi Sołtus s. Iwana, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tut. sądu przez Towarzystwo kredytowe „Jedność" w Tyśmienicy pozew o 300 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 4 marca 1913 o godzinie 10 rano do tego sądu biuro Nr. 6.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Michała Sołtusa s. Iwana, ustanawia się p. Makietę Sobeckiego rolnika w Dołhem, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Michała Sołtusa s. Iwana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy.

Tyśmienica, dnia 31 stycznia 1913.

L. cz. C. II. 29 13 (1) (1540)

Edykt.

Przeciw Stanisławowi Pieńczykowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego przez małoletniego Jana Szczurowskiego przez opiekuna Stanisława Gołaszewskiego pozew o uznanie prawa własności połowy realności objętej wykazem hip. l. 331 gm. Roszniów.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 8 marca 1913 o godzinie 9 przed południem do tut. sądu biuro Nr. 19.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Stanisława Pieńczykowskiego, ustanawia się p. dr Leona Weihrauchs, adw. w Tyśmienicy, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomego z miejsca pobytu Stanisława Pieńczykowskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy.

Tyśmienica, dnia 26 stycznia 1913.

L. cz. C. II. 33 13 (2) (1541)

Edykt.

Przeciw Judzie Sokal, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tut. sądu przez Chaima Bibringa pozew o 421 kor.

Na podstawie tego pozwu wyznaczona została audyencya na dzień 5 marca 1913 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Judy Sokala, ustanawia się p. dr. Józefa Mana, adw. w Tyśmienicy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Judę Sokala w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy.

Tyśmienica, dnia 29 stycznia 1913.

L. cz. C. IV. 23/13 (1) (1642 3—3)

Edykt.

Przeciw Iwanowi Biłykowi, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Podwołoczyskach przez Iwana Lubianeckiego pozew o zapłacenie kwoty 600 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya na dzień 26 lutego 1913 o godzinie 9 przed południem biuro Nr. 7.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. dr. Gromnickiego, adwokata w Podwołoczyskach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Podwołoczyska, dnia 27 stycznia 1913.

L. cz. C. II. 677/1 (3) (1624 3—3)

Edykt.

Przeciw Ludwice Oleksyszyn przedtem w Wojtówce zamieszkałej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Birczy przez Iwana Polehówkę w Wójtkówce pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 34 gm. Wojtkówka przez fizyczny podział.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencya do rozprawy na dzień 14 lutego 1913.

Celem strzeżenia praw pozwanej Ludwiki Oleksyszyn, ustanawia się p. dr. Aza, adwokata w Birczy, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tę pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bircza, dnia 28 grudnia 1912.

(1546 3—3)

Ogłoszenie.

Dnia 1 lutego 1913 wpisano na listę adwokatów dr. Leonarda Kapnścińskiego z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Lwów, dnia 5 lutego 1913.

L. cz. C. X. 44/13 (1671 3—3)

Edykt.

Przeciw Małce Blei zam Leitner, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Delatynie przez Abrahama Weinreba pozew o 1000 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 18 lutego 1913 godz. 9 przed poł.

Celem strzeżenia praw Małki Blei zam Leitner, ustanawia się p. dr. Hermana Rathausera adwokata w Delatynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną, w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział X.

Delatyn, dnia 31 stycznia 1913.

Wykaz przedłużeń czasu pracy w III. kwartale 1912.

C. k. Namiestnictwo galicyjskie.

L. XV. c) 500/2 (1703)

Wzór.

Pozycya	Władza przyzwalająca	Nazwisko właściciela fabryki względnie firmy	Rodzaj przedsiębiorstwa	Miejsce zatrudnienia	Czas trwania dozwolonego względnie zgłoszonego ponad normalny jedenastogodzinny czas pracy ½ 1 1½ 2 2½ 3 3½ 4 4½ godzinnego czasu pracy	Podanie dni kalendarzowych, na które się rozciągały oznaczone w rubryce VI. godziny nadobowiązkowe	Podanie gałęzi przedsiębiorstwa, na które żądano przedłużenia czasu pracy	Ogólna ilość robotników zajętych we fabryce	Ilość robotników przeznaczonych do nadobowiązkowej pracy	UWAGA
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1	C. k. Starostwo w Białej	Firma Karol Hess i Synowie	Fabryka sukna	Biała	3 tygodnie po 1½ godziny dziennie	od 31 lipca 1912 do 20 sierpnia 1912	Apretura	110	26	
2	„	Firma I. G. Bathelt Synowie	„	„	„	od 1 sierpnia 1912 do 21 sierpnia 1912	Wyrób nici szpulkarnia klejarnia strzyżarnia	130	26	
3	„	Firma Biester i Swoboda	Fabryka kapeluszy	„	2 tygodnie po 2 godziny dziennie	od 12 września 1912 do 25 września 1912	Przędzalnia walkownia filcownia	170	115	
4	C. k. Starostwo w Myślenicach	Towarzystwo kapeluszników w Myślenicach	Fabryczny wyrób kapeluszy	Myślenice	1 godzina dziennie	od 10 września 1912 do 30 września 1912	Rajkowanie platerowanie szwalnia ekspedycya	80	63	

Lwów, dnia 8 lutego 1913.

Z c. k. Namiestnictwa.

Za c. k. Namiestnika:
Zimny w. r.

L. cz. C. I. 21/13 (1643 3—3)

E d y k t.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Kazimierzowi Sołowskiemn wniesiony został do sądu tutejszego przez Prokopa Błażków pozew o 320 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 21 lutego 1913 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. dr. Gromnickiego, adwokata w Podwołoczyskach kuratorem, który zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Podwołoczyska, dnia 21 stycznia 1913.

L. 153 (1699 3—3)

O g ł o s z e n i e.

Dr. Stanisław Milz wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Jarosławiu.

Z Wydziału Izby adwokatów.
Przemyśl, dnia 5 lutego 1913.

L. cz. Prez. 221 26 RS./13 (1599 3—3)

E d y k t.

C. k. Sąd krajowy karny we Lwowie zawiadamia niniejszem, że w depozycie sądowym znajdują się następujące z kradzieży pochodzące rzeczy, pieniądze i przedmioty wartościowe do niewiadomych właścicieli należące, jako to:

Vr. 3424/4: jedna serweta na stół na czarnem tle, żółte desenie, fotografia w ramkach;

Vr. 679 4 (563): spodnie popielate, kamizelka, jedna poduszka, poduszeczka w czerwonej nasypce, kawałek materyi w kolorowe kratki, biały damski kaftanik, para kalesonów, koszula męska, koszula damska z literami M. H., damska koszula bez znaku, szalik jasnożółty, biała poszewka z koronką szeroką, 2 białe poszewki, poszewka w paski, nasypka, fartuszek z koronką, prześcieradło, rzemyk od lornetki, dwa ołówki, sznur;

Vr. 679/4 (364): 2 poduszki w czerwonej nasypce, zarzutka ciemno-popielata;

Vr. 204/9 (66): pierścionek złoty z niebieskim kamykiem i złoty łańcuszek;

Vr. 1411 7 (81): palto;

Vr. 429 12 (33): książeczka kasy oszczędności Nr. 33.217 na 1 kor. 87 hal.;

Vr. 2999 11 (52): srebrny męski zegarek o 1 kopercie z łańcuszkiem i złoty gruby męski pierścień z szafirowym kamieniem (ametystem), spodnie popielate, płaszcz gumowy, papierośnica w kształcie browninga, pulares, lusterko, papierośnica z białego metalu, zapalniczka, cygarniczka, 2 chusteczki, 1 para kamaszy, 2 portfele, notes, ochraniacz, pulares, scyzoryk, harmonika z futerałem;

Vr. 2400/8 (21): poszwa, poszewki, 5 koszul dziecinnycb, ścierki ze znakami H. X.;

Vr. 2867/11 (30): album większe na widokówki, album mniejsze na widokówki, pudełeczko żelazne na farby, kredki (pastylki) w pudełeczku, teczka z nalepionymi sztychami, 16 broszurek ruskiej treści wydania Puszkina i Lermonta, 4 karty planu Budapesztu i Tryestu, pudełko z 3 szkłami, szpilką sznureczkiem, powydzierane z książek obrazki z leksykonu i historyi powszechnej, rozmaite obrazki, dwie złote szpilki a mianowicie: jedna z monogramem G. I. E. S. 1873, druga z zielonym kamieniem;

Vr. 2110/8 (15): spodnie i kamizelka;

Vr. 754 12: pulares i 2 kor. 70 hal.;

Vr. 1299/12 (24): kilka kilogramów cyny;

Vr. 702 12 (34): żelazko do prasowania, maszynka „Primus";

Vr. 1255/9: chustka zimowa;

Vr. 1613/12 (68): 5 paczek papieru listowego;

Vr. 3261/9 (110): browning z 2 magazynami, bokser, mapa Europy, 1 czarny portfel z kartkami i korespondencyą, 2 metalowe papierośnice, 2 scyzoryki, 1 chusteczka kolorowa do nosa, 1 ciemna peleryna męska, 1 czarna torba ceratowa, książeczka wkładkowa gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 128.860 na 1867 kor. 12 hal. opiewająca, gotówka 400 marek, 3 złote szpilki do krawatki w pudełeczku, 2 zegarki niklowe z 2 łańcuszkami, 1 złoty pierścionek z czerwonym kamykiem, 1 srebrna rączka do laski (złamana);

Vr. 1146/10: dwie głowy cukru;

Vr. 1960/9: cztery boa (2 białe, 2 czarne) ze strusich piór;

Vr. 3135/11: kalosze;

Vr. 2132/12: buty;

Vr. 1299/12 (93): srebrna korona, 3 srebrne kawałki z medalionika, łańcuszek double, kawałek srebrnego łańcuszka, złoty pierścionek bez kamyczka, para złotych kolczyków z szafirami;

Vr. 1859/12 (72): marynarka bronzowa, czarne spodnie, buciki sznurowane, czarny miękki kapelusz.

Wzywa się niewiadomych właścicieli, aby w przeciągu jednego roku od dnia 3 ogłoszenia edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" licząc, swoje prawa własności przed sądem udowodnili, w przeciwnym bowiem razie wyż poszczególnione przedmioty jako przepadłość traktowane będą.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego.
Lwów, dnia 30 stycznia 1913.

L. cz. C. I. 7/13 (1727 2—3)

E d y k t.

Przeciw Seńkowi Jabłońskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach przez Maryę z Wisłockich Ziętarską pozew o własność ciała hip. lwh. 108 gm. Słuposiany.

Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya na dzień 28 lutego 1913 o godz. 8 rano w sądzie poniżej wymienionym sala Nr. I.

Celem strzeżenia praw pozwanego Seńka Jabłońskiego, ustanawia się p. dr. Włodzimiercza Szaraniewicza, adwokata w Lutowiskach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Seńka Jabłońskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Lutowiska, dnia 3 stycznia 1913.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Die k. k. Staatsbahndirektion Lemberg.

Zl. 318/1 (III) ex 1913

Lieferungsausschreibung.

Die Leferung der nachstehend ausgewiesenen Materialien nämlich: Schotter, Bruch stein, Mauerziegel un Bausand wird für das Jahr 1913 im Offertwege vergeben und zwar:

4.000 m³ Schägelschotter lieferbar in der Strecke zwischen Stationen Sambor-Strzyłki.

17.000 m³ gereuterter Flusschotter lieferbar in der Strecke zwieschen Stationen Sambor-Strzyłki und Stryj-Lubieńce.

6.000 m³ Bruchstein lagerhaft.

1,100.000 Stück gebrannte Mauerziegel lieferbar franko Waggon einer namentlich anzuführenden Station der k. k. Staatsbahnlinien in Galizien.

2.500 m³ Bausend, rein grobkörnig.

Mit der Lieferung des Oberbauschotters ist spätestens Anfang April 1913 zu beginnen und muss diese Lieferung zu dem in den bezüglichen Offertformularien festgesetzten Termine effektuiert werden. Bruchstein, Mauerziegel und Bausand müssen sukzessive bis Ende Mai 1913 zu den in den bezüglichen Offertformularien angeführten Terminen zur Lieferung gelangen.

Die auf diese Lieferung Bezug habenden Offertformularien sowie die allgemeinen und speziellen Lieferungsbedingnisse können bei der unterfertigten k. k. Staatsbahndirektion eingesehen, behoben oder gegen Einsendung des Porto per Post bezogen werden.

Die Offerte können sich entweder uuf das ganze Bedarfsquantum oder auch nur auf einen Teil desselben erstrecken.

Die diesbezüglichen auf vorerwähnten Formularien ausgefertigten Offerte mit je 1 Krone Stempelmarke per Bogen versehen, sind versiegelt mit der Aufschrift: „Offert für die Lieferung von Schotter, Bruchstein, Ziegeln, Bausand pro Jahr 1913", längstens bis 6 März 1913 11 Uhr Mittags bei der k. k. Staatsbahndirektion Lemberg einzubringen.

Die Preise für sämtliche, vorstehends angeführten Materialien sind inklusive aller Spesen anzugeben.

Im Uebrigen gelten für diese Lieferung die Bestimmungen des bezüglichen Offertsformulares.

Zur Sicherstellung der Anbote haben die Offerenten bei Vorlage der bezüglichen Offerte gleichzeitig ein Vadium in der Höhe von 5 prc. des Lieferungswertes im barem Gelde, oder in den sub Art. 5 Punkt 2 der Allgemeinen Lieferungsbedingnisse angegebenen Wertpapieren bei der Kassa der k. k. Staatsbahndirektion Lemberg zu hinterlegen.

Der gefertigten k. k. Staatsbahndirektion steht es frei die Offerte rücksichtlich des ganzen offerierten Quantums oder nur eines Teiles desselben zu akzeptieren, oder ohne Angabe der Gründe ganz abzulehnen.

Die Offerenten bleiben mit ihren Anboten von Schlusse des Offerteinreichungstermines durch sechs Wochen gebunden.

Die Eröffnung der eingelaufenen Offerte findet bei der unterfertigten k. k. Staatsbahndirektion am 6 März 1913 um 12 Uhr Mittags staat, und bleibt es den Offerenten unbenommen derselben beizuwohnen.

Offerte, welche nicht auf den vorgeschriebenen Offertformularien verfasst werden, oder unklare und zweideutige Ausdrücke enthalten, wie auch die etwaigen telegraphischen Nachträge, Erklärungen oder Zusätze zu denselben, bleiben unberücksichtigt.

Lemberg, im Februar 1913.

Die k. k. Staatsbahndirektion in Lemberg.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

(1737)

Ogłoszenie dostawy.

Na rok 1913 rozpisuje się publiczny przetarg na dostawę żwiru, kamienia, cegieł i piasku.

4000 m³ szutru tłuczonego na przestrzeni między stacyami Sambor-Strzyłki.

17.000 m³ żwiru rzecznego rafowanego na przestrzeni między stacyami Sambor-Strzyłki i Stryj-Lubieńce.

6000 m³ kamienia łamanego.

1,100.000 sztuk cegieł palonych wraz ź załadowaniem do wagonów w jednej ze stacyi c. k. kolei państwowych w Galicyi.

2500 m³ piasku czystego gruboziarnistego do budowy.

Dostawa szutru ma się rozpocząć w kwietniu 1913 i ma być całkowicie uskuteczniona w terminie podanym w dotyczących formularzach ofertowych. Dostawa kamienia łamanego, cegieł palonych i piasku ma być uskuteczniona stopniowo do końca maja 1913 na każdorazowe zamówienie w terminach oznaczonych w dotyczących formularzach ofertowych.

Dotyczące formularze ofert, jak również ogólne i szczegółowe warunki dostawy mogą być przejrzane i podjęte u podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, lub też mogą być na żądanie przesłane pod wskazanym adresem za uiszczeniem porta pocztowego.

Oferty mogą obejmować całą rozpisaną ilość lub też tylko pewną część rozpisanej dostawy.

Dotyczące na wyżəj wymienionych formularzach wygotowane oferty należy zaopatrzyć stemplami po 1 koronie od arkusza i wnieść opieczętowane z napisem: „Oferta na dostawę szstru, kamienia, cegieł i piasku na rok 1913 najpóźniej do dnia 6 marca 1913 r. godzina 11 przed południem do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Ceny za wszystkie wyżej wymienione materyały mają być podane z przystawą i wszystkiemi kosztami.

Na tę dostawę obowiązywać będą wreszcie postanowienia zawarte w odnośnym formularzu ofertowym.

Jako zabezpieazenie dotrzymauia ofert na dostawę wyżej wymienionych materyałów mają oferenci przy wniesieniu ofert równocześnie złożyć wadyum w wysokości 5 prc. wartości oferowanych materyałów w gotówce lub w papierach wartościowych, podanych w art. 5 punkt 2 ogólnych warunków dla dostawy materyałów, w kasie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych przysługuje prawo przyjęcia ofert w całości lub tylko częściowo albo też całkowitego odrzucenia tychże bez podania powodu. Oferenći będą związani deklaracyą ofertową przez sześć tygodni, licząc od końcowego terminu dla wniesienia ofert.

Otwarcie wniesionych ofert, przy którym oferenci mogą być obecni, nastąpi dnia 6 marca 1913 o godzinie 12 w południe w biurze podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Oferty wuiesione po wyżej oznaczonym terminie, a nieodpowiadające postanowieniom niniejszego ogłoszenia lub zawierające niewyraźne. dwuznaczne i nie dla każdego zrozumiałe wyrażenia, jak też telegraficzne dodatkowe deklaracye albo zmiany tychże lub oferty nie wypełnione na przepisanych formularzach ofertowych nie będą uwzględnione.

Lwów, w lutym 1913.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

ZAPROSZENIE.

We czwartek, t. j. dnia 27 lutego 1913, odbędzie się w Żmigrodzie w sali Towarzystwa zaliczkowego o godzinie 2 po południu

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa

z następującym Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1912.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej i wniosek co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum.
4. Rozdział czystego zysku z roku 1912.
5. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi i zastępców.
6. Wybór 12 członków Rady nadzorczej.
7. Wybór komisyi rewizyjnej.
8. Zamknięcie posiedzenia.

Na zgromadzenie to P. T. Członków uprawnionych do głosowania zaprasza się.

Do głosowania uprawnia udział wpłacony w pełnej kwocie 50 koron, a książeczka udziałowa służy jako legitymacya, dlatego należy ją ze sobą przynieść. W razie gdyby nie zebrała się odpowiednia ilość członków, wymagana statutem, zgromadzenie to odbędzie się o godzinie 3 po południu z tym samym porządkiem dziennym.

Z Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego.

Żmigród, dnia 8 lutego 1913.

Ks. Julian Beigert
sekretarz.

Ks. Ignacy Kędra
wiceprezes.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon 527.